

MOSTY - NASZE SŁOWO

Rok IV

Nr 15 (419)

Łódź, sobota 6 sierpnia 1949 r.

Pismo Żydowskiej Partii Robotniczej
(Poalej-Sjon Haszomer Hacair)
Wychodzi trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Arabowie akceptują propozycje Izraela

Konferencja w Lozannie ruszyła z martwego punktu

TEL AWIW 2.8. (Kol Izrael). — Donoszą z Lozanny, że delegacje państw arabskich wyraziły swą zgodę na propozycje izraelskie. Członkowie Komisji Pojednawczej spotkają się dziś z delegacją izraelską, celem poinformowania się, jaką liczbę uchodźców arabskich gotów jest przyjąć rząd Izraela na swe terytorium.

TEL AWIW. 3. 8. (Kol Izrael). Przewodniczący delegacji izraelskiej Reu-

wen Sziloach konferował dziś z członkami Komisji Pojednawczej. Jutro nastąpi spotkanie Komisji Pojednawczej z delegacją arabską.

Zródła miarodajne twierdzą, że delegacja arabska wyraziła zgodę na natychmiastową dyskusję nad problemem uchodźców w myśli propozycji izraelskiej. Delegacja izraelska oświadczyła, że Izrael przyczyni się tylko częściowo do rozwiązania problemu uchodźców,

którzy winni osiedlić się w krajach arabskich. Podkreślono raz jeszcze, że problem ten może być rozwiązany jedynie w ramach ogólnego trwałego porozumienia z rządami arabskimi.

Rzecznik Komisji Pojednawczej złożył oświadczenie, w którym skomentował decyzję delegacji arabskich i stwierdził, że stanowi ona poważny krok naprzód na drodze do ustanowienia pokoju w Palestynie.

Komentarz korespondenta Ch. Neszera

LOZANNA 1 sierpnia.

Po dziesięciu dniach przerwy zebrała się ponownie konferencja Izraela i państw arabskich, mająca doprowadzić do porozumienia w sprawie ustanowienia trwałego pokoju w Palestynie. Na pozór nic się nie zmieniło. Nie ukazało się żadne publiczne oświadczenie, którekolwiek z partnerów, mogąc wskazywać na zmianę polityki, czy też nowy kierunek, jaki nadany zostanie obradom.

A jednak zaszły zmiany bardzo znaczne. Amerykanie zmienili prawie całkowicie skład swojej ekipy i przysłali nowych ludzi, zaopatrzonych w bardziej szczegółowe instrukcje. Zdaniem uczestników konferencji, jeszcze ważniejsze zmiany nastąpiły w łonie delegacji Izraela.

Natychmiast po przybyciu do Lozanny, nowo mianowany przewodniczący delegacji izraelskiej Reuven Sziloach odbył konferencję informacyjną z każdym z trzech członków Komisji Pojednawczej z osobna. W wyniku tych rozmów dał się zauważyć w kołach Komisji optymizm, dotyczący perspektyw wznowionych pertraktacji. Wydało się też od razu, że przewidywane zostaną główne trudności, z powodu których negocjacje, toczone w ubiegłym miesiącu, ugrzęzły na martwym punkcie.

Przed wszystkim delegacja izraelska poszła w pewnym sensie na kompromis, wykazując większą niż dotychczas skłonność do przedyskutowania kwestii uchodźców arabskich. W spotkaniu z delegatami arabskimi, przedstawiciele Izraela rozdzielili się sprecyzować swoje stanowisko, co do ilości uchodźców na których powrót Izrael mógłby się zgodzić.

Jednakowoż sprawa uchodźców nie stanowi obecnie najtrudniejszej przeszkody w postępie rokowań. Na pierwszym planie figuruje obecnie kwestia przyszłości Jerozolimy, co do której konferencja lozańska ma przedłożyć raport. Radzie Bezpieczeństwa ONZ na najbliższym jej zebraniu. Wyloniła się w tej kwestii komplikacja z powodu zmiany stanowiska Transjordanii, która oświadczyła, że nie podtrzyma więcej propozycji podziału Jerozolimy i solidaryzuje się z postulatem innych państw arabskich, które domagają się całkowitego umiędzynarodowienia Świętego Miasta.

Otóż ta zmiana stanowiska Transjordanii nie jest brana poważnie. Delegacja Izraela, która uważa podział Jerozolimy za jedyną możliwą rozwiązanie, traktuje zmianę stanowiska Transjordanii, jako manewr czysto taktyczny, mający na celu podtrzymanie jedności frontu arabskiego w Lozannie. Zdaniem delegacji izraelskiej, Transjordanii życzy sobie obecnie podziału Jerozolimy bardziej niż kiedykolwiek.

W myśl opinii Komisji, realne prace konferencji mogą teraz objąć wszystkie trzy główne zagadnienia. Delegacja amerykańska zajmuje się w pierwszym rzędzie kwestią uregulowania spraw terytorialnych. Delegat amerykański nieuprzedliwie uzyskał szczegółowe instrukcje odnośnie tych spraw w Waszyngtonie i zechce obecnie upiec swoją pieczę imperialistyczną przy rozpalonym ognisku. Kładzie on nacisk na konieczność udzielenia przez Izrael „kompensaty” na Zachodnią Galileę, nie wskazując przy tym konkretnie o który chodziłoby tu obszar. Skądinąd uszkie wiadomo, że Amerykanie uważają za taki obszar — część Negewu. Jak widać, widmo planu Bernadotte'a wciąż jeszcze nie opuszcza rozpalonych głów imperialistycznych...

Jeżeli chodzi o nowe stanowisko delegacji izraelskiej wobec kwestii uchodźców arabskich, to wywołano ono żywy oddech w kołach politycznych, które przypominają, że ludzie posiadający obecnie w rządzie Izraela, jeszcze w czasie kampanii wyborczej zarzucali Zjednoczonej Partii Robotniczej Mapam, iż ta „pragnie otworzyć bramy Izraela dla tysięcy Arabów, zaś zamknąć bramy dla imigracji żydowskiej”.

Obecnie sytuacja, która zmusza rząd mapajowski do otwarcia bram kraju dla uchodźców arabskich, rzuca jaskrawe światło na obłudę i demagogię hasel, jakimi operowała Mapa w czasie kampanii przedwyborczej.

Polityka Szareta w ogniu krytyki

Zatrudnienie i budownictwo mieszkaniowe tematem obrad Konstytuanty

TEL-AWIW 2.VIII. (Kol Israel) Dziś zakończył parlament dyskusję nad porozumieniem zawartym z Syrią. Min. Szaret odpowiadał na zarzuty wysunięte przez opozycję. Przemawiał również premier Ben Gur'on, który w swym wystąpieniu wykroczył daleko poza ramy dyskusji, mówiąc szeroko o osiągnięciach polityki zagranicznej Izraela.

Min. Szaret usiłował polemizować z twierdzeniem opozycji, że ugoda izraelsko-syryjska jest dla Żydów niekorzystna, musiał jednak przyznać, że porozumienie nie zawiera szereg niekorzystnych dla Izraela paragrafów. Szaret dodał, że „zawarcie ugody stanowi jednak krok ku ustanowieniu pokoju. Stanowi to ponadto uznanie Izraela jeśli nie polityczne, to w każdym razie militarne”. Minister zarzucił opozycji, że przytaczała jedynie fragmenty jego przemówień, w których poruszył on problem uchodźców.

Już w okresie wyborów — mówił Szaret — była mowa o konieczności wpuszczenia do kraju pewnej liczby uchodźców arabskich. W czasie obrad ONZ w Paryżu złożyliśmy deklarację, w której przyrzekliśmy przyczynić się w pewnym mierze do rozwiązania problemu uchodźców. Należy zdać sobie sprawę, że problem uchodźców jest zasadnym argumentem wrogiem nam propagandy.

Po osiągnięciu trwałego porozumienia pokojowego z rządami arabskimi — zakończył min. Szaret — przystąpięmy do kraju pewną liczbę uchodźców.

TEL-AWIW 3.VIII. (Kol Israel) W dniu dzisiejszym minister pracy Golda Meirson złożyła deklarację na temat stanu zatrudnienia w kraju. Stwierdziła ona, że liczba bezrobotnych wynosi 10.000 osób, a liczba zarejestrowanych w urzędach pracy celem otrzymania zatrudnienia — 24 tysiące osób. (Niestety, speaker Kol Israel nie podaje, jakie to różnice dostrzega pani minister między tymi dwoma grupami ludzi, a szkoda, bo ciekawi nas to — red.).

W ciągu najbliższych pięciu miesięcy — oświadczyła Golda Meirson — oczekuje się wzrostu tej liczby o dalszych 30 tysięcy osób na skutek akcji demobilizacyjnej oraz dalszej masowej imigracji. Minister pracy zaatakowała te koła polityczne, które „usługują wykorzystując obecną sytuację na rynku pracy dla swych egoistycznych celów” (!).

Meirson zapowiedziała, że w najbliższym czasie tysiące ludzi uzyska zatrudnienie przy pracach nawadniających w Negewie, które przeprowadzone zostaną przez towarzystwo „Mekorot” oraz przy budowaniu nowych dróg lądowych. Mówiąc o mającej wkrótce rozpocząć się budowie szosy na trasie Tel-Awiw — Nata-

nia, Golda Meirson podkreśliła, że będzie to najszerszy szlak komunikacyjny w kraju. Na przeprowadzenie tych robót społecznych ministerstwo pracy wyasygnowało sumę 1,8 milionów funtów izraelskich.

Do końca bieżącego roku zrealizowany zostanie plan budowy 30 tysięcy jednostek mieszkaniowych. Większa produktywność przemysłu krajowego, produkującego materiały budowlane oraz nabyte doświadczenie, umożliwiły budowę betonowych domków, co pozwoliło zrezygnować całkowicie z zakupywanych dotychczas za granicą domków drewnianych.

W ramach dyskusji przyszedł z odsieczą ministrowi pracy poseł Akiba Globman (Mapa), który omówił oświadczenie Goldy Meirson oraz oświadczył: parlament winien zdać sobie sprawę z faktu, iż większość spośród 145 tysięcy imigrantów przybyłych do Izraela w pierwszym półroczu 1949, zdołała uzyskać zatrudnienie. Rząd sądzi, że z pomocą pożyczki amerykańskiej stworzy 25 tysięcy nowych placówek pracy w przemyśle izraelskim.

TEL-AWIW 2.VIII. (Kol Israel) Zgro-

madzenie Ustawodawcze odrzuciło dziś 41 głosami przeciwko 10 propozycjom przedstawiela partii Chejrut, który żądał przeprowadzenia plebiscytu wśród ludności izraelskiej w sprawie powrotu uchodźców na teren Izraela.

Następnie przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości omówił projekt ustawodawstwa wojskowego, które opracowane zostało na podstawie „niektórych wzorów zagranicznych — posiadających organizacje wojskowe podobne do izraelskiej”. Ustawodawstwo dotyczy członków izraelskich sił zbrojnych oraz te osoby, które pozostają w stosunku służbowym do armii.

Ustawodawstwo wojskowe przewiduje cięższy wymiar niż cywilne. Od wyroku można się odwołać do Najwyższego Sądu, mimo, że jest on instytucją cywilną. Ustawodawstwo przewiduje karę śmierci za zdradę kraju w okresie wojennym, zaś do żywotne wzięcie w czasie pokoju.

Jutro Konstytuanta dyskutować będzie w dalszym ciągu nad problemem zatrudnienia i budownictwa mieszkaniowego.

Oświadczenie C.K.Ż. w P.

Uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę żydowskiej opinii publicznej na nikczemną i chulikańską nagonkę, jaką systematycznie prowadzi przeciw Polsce Ludowej i ludności żydowskiej w Polsce amerykańska gazeta, drukowana w Nowyorku żydowskimi literami, „Morgen Journal”.

W gazecie tej z dnia 19 i 20 lipca r. ukazały się prowokacyjne i kłamliwe wiadomości o „fali pogromów antyżydowskich w Polsce”, o „mordach i rabunkach dokonanych na Żydach”, i o „niebezpieczeństwie jazdy pociągami dla Żydów” i t. p. insynuacje. Centralny Komitet Żydów w Polsce oświadcza kategorycznie, iż w tych wszystkich podanych „wiadomościach” nie ma cienia prawdy.

Wiadomości te są ogniwem w łańcuchu prowokacji w służbie agresorów i podżegaczy wojennych i mają na celu szereg nienawiści do Polski Ludowej i w szczególności, co jest postępowe i demokratyczne w społeczeństwie żydowskim.

Prowokacyjne wiadomości „Morgen Journal” sfabrykowane przez żydowskich agentów anglo-saskich podżegaczy wojennych w Paryżu i Londynie, mają na celu osłabienie głębokich i braterskich sympatii żydowskich mas ludowych na całym świecie do twórczej i produktywniej pracy lud-

ności żydowskiej w Polsce Ludowej i jej włączenia się w ogólny proces budowy i odbudowy naszego kraju.

Za pomocą wiadomości wyssanych z palca redaktorzy „Morgen Journal” usiłują tak, jak w swoim czasie Judenraty — odwrócić uwagę żydowskich mas w Ameryce od polityki dyskryminacji rasowej i antysemityzmu, jaki panuje w Stanach Zjednoczonych. Jest to wkład reakcji żydowskiej w ogólną hecę amerykańskich podżegaczy wojennych.

Ci sami osobnicy, którzy zachowali się obojętnie podczas zagłady przez faszystów Żydów w Polsce, którzy byli głusi i niemi w czasie, kiedyś prowadzili wielką walkę zbrojną przeciw krwawym zbrojom faszystowskim — największym wrogom całej ludzkości i naszego narodu, mają teraz czelność prowadzić nagonkę przeciwko Polsce demokratycznej, która z żelazną konsekwencją likwiduje wszelkie pozostałości antysemityzmu i rasizmu.

Z głęboką pogardą potępiamy tych wrogów naszego ludu!

Pod pręgierz reakcyjnych mącicieli — redaktorów „Morgen Journal”!

Centralny Komitet
Żydów w Polsce.

Warszawa, dn. 28 lipca 1949 r.

Z kraju socjalizmu

Rozkwit republik bałtyckich

Z okazji 9.iej rocznicy przyłączenia republik: litewskiej, łotewskiej i estońskiej do Związku Radzieckiego, warto jest przyrzeć się bliżej po stopni, jaki dokonał się w tych krajach od czasu ich wyzwolenia spod jarzma hitlerowskiego.

Najbardziej charakterystycznymi rysami tego rozwoju dla wszystkich krajów bałtyckich są: przeprowadzenie kolektywizacji obszarów rolnych, rozdzielonych między chłopów, stworzenie rodzimego przemysłu, oraz wielki postęp w dziedzinie oświaty i kultury.

Na Litwie, około jedna trzecia gospodarstw chłopskich, obejmujących ponad 130.000 gospodarstw, zgłosiła akces do gospodarki spółdzielczej, w oparciu o metody naukowe. Na Łotwie przeszło cztery piate gruntów chłopskich przeszło pod gospodarkę kolektywną. Podczas poprzedzającej kolektywizacji reformy rolnej na Łotwie, 74.000 gospodarstw chłopskich otrzymało około pół miliona akrów roli.

W Estonii, ca 3/4 obszarów rolnych, zostało kolektywizowanych. Utworzenie ponad 10.000 nowych gospodarstw kolektywnych nad Bałtykiem było możliwe tylko dzięki dostarczeniu traktorów i innych maszyn rolniczych, przez Państwową Stację Traktorową.

Na Łotwie, już w roku 1947 osiągnięto przed wojenną poziom produkcji. W roku ubiegłym poziom ten został znacznie przekroczony. Najważniejszymi produktami przemysłowymi Łotwy są: tekstylia, papier, artykuły żywnościowe, tramwaje elektryczne, małe motory elektryczne, aparaty telefoniczne.

Produkcja przemysłowa Estonii przekracza przeszło dwukrotnie poziom z roku 1939.

Najzamienniejsze rezultaty zostały jednak osiągnięte na polu oświaty.

Na Łotwie, został już prawie całkowicie zlikwidowany analfabetyzm wiejski. Do szkół po wszechnych i średnich uczęszcza obecnie 300 tysięcy dzieci, tj. o 73.000 więcej, niżeli przed wojną.

W Estonii wybudowano w roku ubiegłym 53 nowe szkoły. Liczba uczącej się młodzieży wzrosła w stosunku do lat przedwojennych o 30.000. Ilość szkół technicznych wzrosła w tym samym czasie z 17 do 46, zaś liczba studentów zwiększyła się czterokrotnie.

Zmiannym jest fakt, że w republice estońskiej suma preliminowana w budżecie na cele oświatowe, przewyższa cały budżet z okresu kapitalistycznego.

ŻYDZI BULGARSCY NIE OBAWIAJĄ SIĘ ANTYSEMITYZMU

SOFIA (ŻAT). W związku z protestami Żydów w różnych krajach przeciwko wyświetlaniu filmu „Oliver Twist”, mogącemu wywołać antysemickie uczucia u publiczności, władze bułgarskie zaprosiły na prywatny pokaz tego filmu przedstawicieli konsylium i innych żydowskich instytucji, aby ci się wypowiedzieli, czy zgadzają się na dopuszczenie filmu „Oliver Twist” na bułgarskie ekrany. Przedstawiciele Żydów bułgarskich oświadczyli po obejrzeniu filmu, że nie mają zastrzeżeń co do jego wyświetlania publicznego, ponieważ braterskie uczucia okazywane Żydom przez ludność bułgarską są tak zdeklarowane, że wykluczają wszelką antysemicką reakcję.

CZTEREJ BANDYCI ARABSCY ZABILI W STARCIU Z POLICJĄ IZRAELA

TEL-AWIW (ŻAT). Czterech członków niezbrojonej bandy arabskiej, która wtargnęła na teren Izraela z obsadzonej przez Legion Arabski części Samarii, zostali zabici w pobliżu Chedery w starciu z policją Izraela. Wyśledzeni przez patrol policji żydowskiej bandyci skryli się do jaskini i stamtąd otworzyli ogień na patrol żydowskich policjantów, którzy odpowiedzieli ogniem, śladem trupem czterech i raniąc innych członków bandy.

Przypuszcza się, że banda ta ponosi odpowiedzialność za szereg zbrojeń i napaść, które miały miejsce w ostatnim czasie na terenie żydowskiej Samarii.

REAKCJA EGIPSKA NAPRASZA SIĘ...

KAIR. Premier egipski Sirry Pasza oświadczył na konferencji prasowej, iż Egipt zamierza zwrócić się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o włączenie go do planu Marshalla. W dziedzinie polityki zagranicznej premier zapowiedział, iż „nowy rząd będzie dążył do współpracy z wszystkimi krajami w interesie Egiptu”. Zapytywany przez dziennikarzy o sprawę wznawienia rokowań egipsko-brytyjskich Sirry Pasza odpowiedział, iż „rozмовy takie mogą być podjęte jeśli będą wymagały tego okoliczności i interesy egipskie”. Przechodząc do spraw wewnętrznych premier stwierdził, iż nowy gabinet koalicyjny cieszy się pełnym ponaraniem całego narodu egipskiego. Sirry Pasza odmówił wyrażenia co do pogłosek o odroczeniu wyborów.

GEN. RILEY U PAPIEŻA

WATYKAN. Radio watykańskie podało do wiadomości, iż papież przyjął na prywatnej audiencji sędziego Sądu Najwyższego USA — W. Douglasa oraz szefa sztabu ONZ w Palestynie — gen. Riley'a.

Po uchwale o redukcji plac

Odpowiedź klasy robotniczej

(Korespondencja własna C. Szachuma)

Tel-Aw'w, 20 lipca.
Donosiliśmy w poprzednim liście o porozumieniu, podpisanym przez kierownictwo Histadrutu i Federację Przemysłowców Izraela w sprawie redukcji dodatku drożyznianego. Zwróciliśmy uwagę na to, że uchwała o podpisaniu tego porozumienia powzięta została za sprawą przedstawicieli Mapai w Histadrucie — wbrew ostrzemu protestowi lewicowej opozycji izraelskich Związków Zawodowych.

Dalszy rozwój wypadków wykazał, że właśnie lewica stanęła w obronie interesów klasy robotniczej, wyrażając wolę szerokiego mas robotników miast i wsi izraelskich, reformiści zaś poszli na ręce koalicji rządowej i burżuazji, chociaż taka taktyka nie leży w interesie ani członków Histadrutu, ani też całego narodu.

Leaderzy Mapai liczyli prawdopodobnie na to że w obliczu pierwszych poważnych oznak bezrobocia — robotnicy nie ośmielą się wystąpić jawnie przeciw uchwale „prawnej instancji” jaką jest Komitet Wykonawczy Histadrutu. Jednakże zawiedli się oni srode. Zorganizowana część izraelskiej klasy robotniczej potrafiła zgodnie odpowiedzieć na machinacje kapitulantów.

Usta'e stuk młotów...

Już w dwa dni po ogłoszeniu układu z przemysłowcami, w dziesiątkach fabryk i przedsiębiorstwach Tel-Awiwu wybuchły strajki ostrzegawcze, będące wyrazem protestu tysięcy najemnych robotników przeciwko redukcji dodatku drożyznianego, która oznacza obniżenie stopy życiowej robotników.

W mitingach strajkowych na placówkach pracy wzięły udział liczne rzesze robotników, wysłuchując przemówień Rad Zakładowych wśród których znajdowała się duża liczba Mapamowców. Jak wiadomo Mapam odnosi się z pełną sympatią do ruchu protestacyjnego najemnych robotników w związku z tym, że Mapai odrzuciła projekt Zjednoczonej Partii Robotniczej o przeprowadzeniu plebiscytu w sprawie plac.

Szeroką falą rozlały się strajki po całym Tel-Awiwie, ogarniając również jego przedmieścia.

Jednym z ośrodków ruchu protestacyjnego była południowa część miasta. Tam bowiem — po obu stronach szosy Jaffa — Tel-Awiw — koncentrują się głównie przedsiębiorstwa przemysłowe. W tej liczbie wiele fabryk metalurgicznych.

O wczesnych godzinach porannych przeważały prace robotnicze wielkiej huty żelaznej „Ford” i fabryki budowy maszyn „Sdan”. Ich śladem poszli robotnicy w dziesiątkach innych placówek pracy. I tak wybuchają strajki w fabrykach „Herkuless”, „Sigma”, w hutie „Chevrolet”, „Hajocek” i innych. We wszystkich tych przedsiębiorstwach odbyły się natychmiast po ogłoszeniu strajku wiece protestacyjne przeciw redukcji plac. Wielu robotników udało się w swym ubranu robotniczym na wielki miting do Domu Histadrutu.

Drugi ośrodek ruchu strajkowego znajdował się w północnej części miasta, gdzie w chwili obecnej odbywają się roboty budowlane na szeroka skalę. Strajki wybuchły tam punktualnie o godz. 10-ej, ogarniając w błyskawicznym tempie wszystkie niemal budowy. Opuuszczając rusztowania murarze, ślusarze, stolarze i inni robotnicy budowlani wysypali się na ulicę i po uformowaniu demonstracji skierowali się do centrum miasta. Pochód rósł z każdą chwilą i przez pewien czas zatarasował zupełnie drogę do północnej części miasta.

Również na budowach rozróżnionych po innych dzielnicach ogłoszone zostały strajki. Według ostrożnych obliczeń wzięło udział w strajku w sektorze budownictwa, w jednym tylko mieście Tel-Awiw 1.300 robotników, zatrudnionych na około 100 budowach. Strajk robotników budowlanych trwał do wieczora.

O tej samej porze przerwana została praca w porcie tel-awiw. Strajk robotników portowych przeistoczył się we wspaniałą manifestację solidarności, wzorowej organizacji i niezłomnej woli walki o utrzymanie i podniesienie stopy życiowej robotnika. O godz. 10-ej palące okretowi opuścili swe kotły, maszyniści zatrzy-

mal motory, sternicy i żeglarze zeszli na brzeg. Dźwigi zstanęły w bezruchu, ustał stuk młotów w warsztatach i pracowniach. Oblani potem z pracy w upalnym słońcu — pospieszyli robotnicy portowi do domu im. Brenera.

Również w porcie Jaffy przerwana została praca o godz. 10-ej i robotnicy przybyli na ciężarowych autach do Tel-Awiwu. Strajk był tutaj powszechny. Przystąpili doń zarówno nowi imigranci jak i robotnicy arabscy — wszyscy, jak jeden mąż, stanęli w obronie praw robotniczych.

Wiec w Domu Histadrutu

O godzinie 10.30 ulica Brenera zapelniała się tłumem strajkujących. Wśród robotników widać było młodzież i starszyców, nowych olim i weteranów pracy. Znaleźli się wśród nich murarze w swoich kapeluszach tropikalnych, metalowcy w niebieskich kombinazonach, robotnicy portowi w swoich charakterystycznych kaszkietach, Arabowie przyodziani w białe turbany.

Wielka sala Domu Histadrutu nie mogła pomieścić wszystkich uczestników wiecu. Starzy bywalcy Domu twierdzą, że był to największy miting w gmachu Federacji Związków Zawodowych.

W prezydium wiecu zasiadli członkowie Rad Zakładowych wszystkich przedsiębiorstw objętych strajkiem. Zgromadzenie zagał tow. Ch. Abramowicz — robotnik portowy — który zobrazował dzieje walki stoczony przez zorganizowaną część klasy robotniczej Izraela o dostosowanie plac do faktycznego wskaźnika drożyzny w kraju. Mówca podniósł, że przy obecnej polityce ekonomicznej dzieje się robotnikowi izraelskiemu wielka krzywda. Musi on bowiem dźwigać na swoich barkach całe niemal brzemie trudności gospodarczych jiszuwu, podczas gdy klasy posiadające wyzbywają się swojego obowiązku wobec państwa minimalnymi opłatami.

Ch. Abramowicz zakończył swoje przemówienie apelem do robotników, członków Mapai, by solidarzowali się ze swoimi współtowarzyszami w ich sprawiedliwej walce. Z kolei zabrał głos A. Lewin (przedstawiciel robotników przemysłowych) Ch. Fajnsztajn (przedstawiciel robotników budowlanych), oraz jeden z robotników portowych, którzy ostro potępili taktykę pracowicowego kierownictwa Histadrutu.

Jednymyślnie przyjęta została rezolucja, protestująca przeciwko podpisaniu układu o redukcji dodatku drożyznianego do plac i domagająca się od Komitetu Wykonawczego rewizji jego uchwały w tej sprawie.

Sekretarz protestuje...

Po ogólnym wiecu odbyła się w tej samej sali masówka robotników portowych, Komitet Robotniczy złożył sprawozdanie z rokowań, prowadzonych z pracodawcami w sprawie wznowienia umowy zbiorowej. Huczynnymi oklaskami przyjęto oświadczenie Komitetu, że jeżeli nie dojdzie do zawarcia umowy w najbliższym czasie — robotnicy portowi będą zmuszeni zastosować jak najostrejsze środki.

Podczas tego zebrania wydarzył się zabawny incydent. Na trybunie ukazał się w pewnym momencie sekretarz Związku Zawodowego Robotników Morskich Lewin (Mapai) Uderzając w sarkastyczny ton oświadczył on, że strajkujący wcale jakoby nie wiedzą dlaczego strajkują i gdyby tak zapytać każdego z osobna, jaki sens tkwi w tym całym ruchu protestacyjnym — niewiele potrafiłoby na to odpowiedzieć... „Odwaga cywilna” reformisty manajowskiego wywołała salwę śmiechu na sali. Wśród ironicznych docinków i okrzyków rozległ się głos jednego z robotników, który zaproponował przeprowadzenie głosowania w sprawie strajku. Na zapytanie przewodniczącego kto aprobuje postanowienie Komitetu Robotniczego o przystąpieniu do strajku powszechnego, setki spracowanych rąk podniosły się w górę. Przeciw temu postanowieniu padł zaledwie jeden głos, oczywiście, przedstawiciela Mapai...

Przed zakończeniem masówki Komitet Robotników Portowych podał do wiadomości, że do portu Tel-Awiwu zwinął okręt z imigrantami. Robotnicy postanowili wrócić na kilka godzin do pracy, celem zaoszczędzenia nowym imigrantom cierpień. Postanowienie to zostało skrupulatnie wykonane przez robotników.

Dotychczas nie obliczono jeszcze dokładnej ilości uczestników powszechnego strajku protestacyjnego. Według przewidywanych danych jedynie w Tel-Awiwie i Ramat-Gan strajkowało z górą 4.000 osób.

Nawodnienie Negewu i Dolny Jordanu stworzy bazę życiową dla setek tysięcy emigrantów

LACE SUCCESS (ŻAT). 17 sierpnia ma się rozpocząć pierwsza naukowa konferencja Narodów Zjednoczonych, poświęcona sprawie konserwacji i użycia źródeł wodnych. W związku z konferencją wpłynął tu memoriał opracowany przez prof. S. Imay'a z Instytutu Technologicznego w Haifie, a zawierający projekt wzmocnienia eksploatacji źródeł wodnych w Izraelu. Realizacja planu tego zamieniłaby piątą część Negewu w ziemię uprawną i dałaby gospodarce rolnej Izraela nowych 600.000 akrów żyznego gruntu. Podkreślając, że władze izraelskie widzą w nawodnieniu Negewu środek rozwiązania problemu absorpcji imigracji i rozwoju rolnictwa, autor memoriału utrzymuje, że za pomocą systemu irygacyjnego można także powiększyć obszar ziemi ornej w Dolinie Jordanu z 60.000 akrów na 87.000 i tym samym stworzyć bazę życiową dla 60.000 ludzi.

Konferencja w sprawie unifikacji zbiorów na rzecz funduszu żydowskich

TEL-AWIW (ŻAT). — W gmachu parlamentu odbyła się konferencja w sprawie utworzenia komitetu do kontrolowania akcji pieniężnych na żydowskie fundusze we wszystkich krajach celem za pewnienia maksymalnej wydajności kampanii pieniężnej United Jewish Appeal w roku 1950. W konferencji uczestniczyli ministrowie wszystkich gabinetów, szefowie wszystkich wydziałów Agencji Żydowskiej, dr. Abraham Granowsky z ramienia Żydowskiego Fundu-

szu Narodowego, dr. Artur Hantke i dr. Leon Herman z ramienia Keren Hajesed, pani Shulman z ramienia Ha-lassy, Pinchas Lubianikier, Izrael Mereminski i Beba Idelson z ramienia Histadrutu oraz szereg przedstawicieli żydostwa amerykańskiego z dyrektorem Jointu na Europie dr. Józefem Schwarzem i wicedyrektorem United Jewish Appeal Henry Monterem włącznie. Konferencja uchwaliła utworzyć organ koordynacyjny - kontrolny z siedzibą w Izraelu.

Wymiana jeńców wojennych między Izraelem a państwami arabskimi — zakończona

TEL-AWIW — Wymiana jeńców wojennych między Izraelem a sąsiednimi państwami została zakończona. Podczas ostatniej wymiany, dokonanej w myśl postanowień umowy o zawieszeniu broni z dowództwem wojsk syryjskich — miał miejsce wielce charakterystyczny i pouczający wypadek. Grupa syryjskich jeńców wojennych odmówiła powrotu do swego kraju i upierała się przy tym, że chce pozostać w Izraelu. Ludzie ci postawili w końcu na swoim, mimo sprzeciwu oficjalnych przedstawicieli syryjskich.

Nie był to wypadek odosobniony. Kronika umów o zawieszeniu broni, a co za tym idzie, wymiany jeńców między Izraelem a państwami arabskimi — obfituje w podobne incydenty. Setki jeńców wojennych z Egiptu, Transjordanii i Libanu wyraziło życzenie pozostania w granicach

Izraela. W wielu wypadkach prośbom tym uczyniono zadość.

Arabscy jeńcy wojenni przez dłuższy okres czasu przebywali w obozach, nad którymi władze sprawowało dowództwo izraelskie. Tych parę miesięcy wystarczyło, by wielu z nich przekonało się o kłamliwosci i obłudzie wrogiej propagandy, która zmusiła ich z bronią w ręku zaatakować państwo żydowskie. Ludzie ci, którzy byli ślepym narzędziem w rękach szych „arystokratycznych” oficerów, przeobrazili się obecnie w szczerych przyjaciół Izraela.

Wymiana jeńców wojennych między Izraelem a państwami arabskimi została zakończona. Na terytorium żydowskim pozostali jedynie Arabowie urodzeni w kraju. Zostaną oni zwolnieni z obozów po zawarciu pokoju, który unormuje wspólne życie obu narodów w Palestynie.

M. SNEH

Histeria antykomunistyczna i jej źródła

Wśród nowych imigrantów w miasteczku Ramleh, podobnie jak w innych miejscowościach kraju, wzmaga się bezrobocie. Minister pracy przed swoim wyjazdem do Ameryki przyrzekł wielką liczbę dniówek pracy dla bezrobotnych, ale obietnica ta nie została jeszcze niestety dotrzymana. Miarka przepelniała się, gdy w Ramleh pozbawiono pracy jeszcze kilkuset robotników: zamiast zwiększenia produkcji nastąpiło zwiększenie liczby bezrobotnych. Zrezygnowani robotnicy z Ramleh chwycili za broń, która jest bronią prawną i nierzadko w krajach kapitalistycznych stosowaną — a mianowicie — bronią demonstracji.

W łonie ruchu robotniczego przeprowadzona niedawno redukcja plac wywołała zrozumiałe rozgoryczenie. Jednakowoż bań dziej jeszcze niż zamach na stopę życiową, nastroiły pesymistycznie robotników obawy przed konsekwencjami polityki obecnego rządu i mapajowskiego kierownictwa Histadrutu, które ujawnią się w przyszłości. Tysiące robotników ważnych przedsiębiorstw posłużyło się bronią nie mniej prawną o wspomnianych imigrantów z Ramleh — bronią strajku. Strajk ten zresztą został ogłoszony jedynie jako strajk protestacyjny i ostrzegawczy.

Partia rządząca — Mapai — nie solidaryzowała się z tym aktem walki klasowej robotników w obronie ich warunków pracy. Nie starała się ona zrewidować swej dotychczasowej drogi i dociec przyczyn zjawisk świadczących o trudnej sytuacji ekonomicznej i społecznej naszego kraju. Co więcej, moment ten uważała ona za stosowny do historycznego wybuchu, użycia policji skierowania pod adresem robotników gwałtownych pogroźek — do niczym nieuzasadnionej niepojętej kampanii oszczerczej przeciwko masom demonstrantów i strajkujących, jak również, oczywiście, przeciwko Zjednoczonej Partii Robotniczej Mapam.

Oficjalny organ prasowy Mapai „Ha-Dor” określa demonstracje bezrobotnych imigrantów i protestacyjny strajk stałych robotników, wiernych członków Histadrutu, charakterystycznym mianem *terroru*. Tak też brzmi nagłówek artykułu wstępnego w którym czytamy:

„Również ten terror nie złamie narodu, zamieszkuje go ten kraj. Nie złamał go w przeszłości terror band Muftiego — nie złama go jutro terror komunistów wespół z Mapam...”

Autor redakcyjnego artykułu tuby propagandowej Mapai nie wzdraga się przed użyciem argumentu „czerwonego niebezpieczeństwa”, będącego argumentem najczarniejszej reakcji i podżegaczy wojennych. Jednym pociągnięciem pióra przekreśla on zasługi Zjednoczonej Partii Robotniczej dla dzieła odrodzenia narodu i żydowskiej klasy robotniczej, jedynie dla tego, że jako partia chalurowa i rewolucyjna usprawiedliwia posługiwanie się demonstracją i strajkiem, jako środkiem walki klasy robotniczej.

Nagły atak histerii, któremu ulegli liderzy Mapai, tłumaczy się poczuciem zupełnej niemocy w obliczu wielkich zadań, jakie wieła na siebie ta partia, w obliczu faktu, że droga przez nią obrana prowadzi do chaosu, klęski i ślennego załka. Można wprawdzie twierdzić, że Mapai traci panowanie nad sobą, ponieważ dokuczają jej wyrzuty sumienia z powodu krzywdy, jaką wyrządza ona własnymi rękami społeczeństwu. Wydaje się jednak, że ten punkt widzenia nie wyjaśnia w dostatecznej mierze przyczyn tej histerii i jej gwałtownego wybuchu.

Czyż przypadkiem jest, że w ostatnim czasie mnożą się oznaki świadczące o tym, iż pragnie się wrzucić państwo Izrael w rydwan planu Marshalla?

Oto zwróciła się do rządu USA delegacja z ramienia „Żydowskiego Komitetu Robotniczego” spod znaku „Forwertu”, domagając się włączenia Izraela w poczet państw korzystających z planu Marshalla. Delegacja ta zapewniała, że akcja taka nie wywołałaby sprzeciwu ze strony „odpowiedzialnych przywódców” Izraela. Przecież ta sama delegacja niedawno bawiła w Izraelu i była podejmowana z honorami na Kongresie Histadrutu oraz niejednokrotnie konferowała z liderami Mapai.

Jeden z członków tej delegacji mr Ho-

lender oświadczył otwarcie, że należy włączyć państwo Izrael do planu Marshalla i że kierownicy Histadrutu powinni dokonać w łonie Federacji pewnych zmian natury organizacyjnej, które umożliwiłyby im łatwiej przewyciężyć opozycję sprzeciwiającą się marshallizacji Izraela.

Przed kilkoma dniami zęgnął się z jiszuwem przewodniczący Organizacji Syjonistycznej w Ameryce, Daniel Frisz, który większą część swojej mowy pożegnalnej poświęcił propagandzie na rzecz planu Marshalla, — twierdząc, że bez tego planu nie zdołamy rozwiązać wszystkich problemów związanych z rozwojem kraju. Je dnoześnie Frisz zalecił ogólnym syjonistom przystąpienie do koalicji rządowej. Połączenie tych dwóch faktów jest wielce charakterystyczne.

Również rzecznik Mapai wystąpił w Kongresie z obroną planu Marshalla. Wyraził się on tymi oto słowami:

„Niech przestaną nas wręczyć straszyc powściągnięciem marshallowską... W żadnej innej prasie nie znalazłem tyle głupstw na temat planu Marshalla, jak w niektórych gazetach hebrajskich. Dzieje się to po prostu dlatego, że gazety te dają się uwieść jakimś rachubom, które nie mają nic wspólnego z istotą sprawy. Plan Marshalla zawiera naprawdę niemałe niebezpieczeństwa. Ale nad tymi niebezpieczeństwami górują zdecydowanie korzyści, jakie z niego wyciągną miliony ludzi, otrzymujących pożyczkę. Nie obawiamy się tego...”

Widzimy więc, że prawie jednocześnie miały miejsce: atak na placę robotnika i wybuch histerii skierowanej przeciwko lewicy ruchu robotniczego z jednej strony, oraz propaganda w kraju i za granicą na rzecz marshallizacji Izraela z drugiej. Czy można nie widzieć związku między tymi dwoma zjawiskami? Szermowanie „straszakiem komunistycznym”, kampanią oszczerczą przeciwko Mapam, należy traktować jako alarm próbny, mający na celu złaogdzenie sprzeciwu wobec następnych pociągnięć na drodze marshallizacji wewnętrznej i zewnętrznej kraju.

Nie ma w tym nic nowego. Wszędzie, gdzie socjal-reformizm ponosi klęskę — obwinia on nie swoją własną fałszywą drogę, lecz — komunistów „agentów Moskwy”, „wrogów narodu i ojczyzny”. Przytoczymy szereg przykładów które wykazują słuszność naszej tezy.

Przykład pierwszy:

Bankructwo rządu Attlee — Bevin — Cripps jest już oczywiste. Trzeszczący w szwach plan Marshalla orzastał już być w oczach mas niewzruszoną twierdzą, źródłem zbawienia i wyzwolenia. Sprzeczności między interesami eksportu amerykańskiego a potrzebami Europy, rywalizacja między Wielką Brytanią a jej współnikami w Europie Zachodniej, konflikt między blokiem szterlingowym a dolarem — wszystko to podkopuje plan Marshalla, oparty na zasadach wyzysku i ujarznienia, oszukaństwa i mydlenia oczu. Stopa życiowa robotników brytyjskich spada w zaskarżającym tempie. Przywódcy Trade Union'ów służą wiernie zdradzieckiemu rządowi sprzeniewierzając się całkowicie walce mas robotniczych. Wybuchają strajki na kolejach, w portach, przy czym strajki te nigdy prawie nie otrzymują aprobaty Trade Union'ów. Klika biurokratów tych związków określa je zazwyczaj jako „strajki dzikie”...

Ostatnio wybuchł strajk robotników portowych w Londynie jako znak solidarności z walką robotników portowych Kana dy. Londyńscy robotnicy odmówili rozładowania okrętów, które zostały załadowane

Rozbudowa kolejnictwa izraelskiego

TEL-AWIW 3. 8. (Kol Israel) — Minister komunikacji Dawid Remez przyjął dziennikarzy na konferencji prasowej i oświadczył, że ministerstwo jego opracowuje plany budowy linii kolejowej, która przebiegać będzie przez Negew, docierając aż do Zatoki Akaby.

W najbliższych dniach oddana zostanie do użytku linia kolejowa Jerozolima — Tel-Awiw, której budowa trwała dwa i pół miesiąca. Uroczystość otwarcia nowej linii odbędzie się w przyszłą niedzielę.

ne przez łamistrąjków w Kanadzie. Rząd Attlee wprowadził stan wyjątkowy i wojsko zajęło port. Strajkujący robotnicy nie załamali się jednak. Tysiące innych przyłączyło się do nich.

Co mówi na ten temat premier rządu brytyjskiego, stary przywódca Labour Party? — Oto jego słowa z przemówienia w Manchester:

„Oni (strajkujący robotnicy) nie troszczą się o nasz kraj. Nie obchodzą ich absolutnie cierpienia naszego narodu. Z punktu widzenia duchowego nie należą oni do nas. Serca ich znajdują się gdzie indziej...”

W podobny sposób oczerzania tych 15 tysięcy robotników portowych Londynu Ernest Bevin w liście wystosowanym do Kongresu robotników transportu:

„Jesteśmy przedmiotem ataku ze strony sil zewnątrz, zmierzających do udaremnienia naszej odbudowy. Podejrzewam, że mamy tu do czynienia z działalnością zbrodniczą i stosownie do tego wypadnie nam odeprzeć atak...”

Ile groteskowości tkwi w sprzeniewierzeniu się przywódców reformistycznych sprawie robotniczej — w tej kampanii oczerzania i obrzucania błotem — można się przekonać na podstawie reakcji konserwatysty Antony Edena na powyższe „wyjaśnienia” przedstawicieli rządu labourzystowskiego:

„Nie widzę dostatecznego wytłumaczenia w twierdzeniu, że komuniści chcieli wszystkich tych ludzi (strajkujących) za gardło. Jest w tym oczywiście wiele z roboty komunistów. Czy jednak sądzi rząd, że to jedynie jest przyczyną strajku? Otwarcie mówiąc, nie jestem tego zdania”.

Przywódcy reformizmu brytyjskiego nie zdobyli się na tę odwagę, na jaką zdobył się polityk konserwatywny. Albowiem właściwą przyczyną strajku jest właśnie bankructwo polityczne i ekonomiczne-go systemu obecnego rządu. Zamiast ocenić odważnie sytuację — wpada Attlee w histerię antykomunistyczną.

Przykład drugi:

Labouryści z rządu nie tylko w Anglii. Znajduje się w ich rękach również władza w Australii. Nie tylko w Anglii wybuchają strajki — mają one miejsce również w labourzystowskiej Australii. 24 tysiące górników ogłosiło strajk, wysuwając trzy zwykłe żądania zawodowe: zapewnienie urlopu starym górnikom, 35-cio godzinny tydzień pracy i podwyżkę w wysokości 30 szylingów tygodniowo. A więc — zwykły strajk zawodowy.

Co jednak uczynił premier rządu australijskiego labourzysta Chaply? Uwięził przywódców górników, skonfiskował pieniądze z funduszu strajkowego i oświadczył buńczucznie: strajk jest robotą komunistów wykonaną za namową elementów obcych, wrogich krajowi. Jest więc przestępstwem i akcją nielegalną...

Strajk trwa już od 27 czerwca. Unieruchomiony został cały przemysł ze względu na przerwanie dostaw węgla. Ale Chaply i jego partia nie rezygnują: rokowania z robotnikami nie dochodzą do skutku z powodu odmowy uwolnienia zaarrestowanych przywódców robotniczych.

Histeria w wydaniu australijskim.

Przykład trzeci

„Święte kolegium” kardynałów kościoła katolickiego powzięło uchwałę, zatwierdzoną przez papieża o ekskomunikacji członków i sympatyków partii komunistycznych i wywołaniu wojny z nimi.

Obecnie wykańcza się budowę połączenia kolejowego pomiędzy Tel Awiwem a Chederą. Koszta tej inwestycji wynoszą 2 i pół miliona funtów izraelskich. Na północ od Tel-Awiwu w pobliżu Jarkonu powstanie stacja kolejowa. Kolejnicwo izraelskie zatrudnia obecnie 700 ludzi, a z uruchomieniem nowych tras liczba ta wzrośnie. W pierwszym roku istnienia państwa, koleje przewiozły pół miliona pasażerów oraz 275 tysięcy ton towarów.

Ministerstwo stara się nabyć nowoczesne lokomotywy, za granicą.

stycznych i wydaleniu ich z kościoła. — W ciągu tysiąca dziewięćset lat istnienia kościoła katolickiego nie było wypadku tak masowej kary. Spośród 330 milionów katolików na świecie — dziesiątki milionów staną przed alternatywą: albo wystąpić z kościoła, albo sprzeniewierzyć się swoim poglądom politycznym.

W świecie chrześcijańskim — jak to wynika z wypowiedzi prasy Europy Zachodniej — wywołała uchwała Watykanu zdumienie. Niektórzy chrześcijanie zapytują, czy w myśl tej uchwały nie należałoby „wydalić” z kościoła także Jezusa Chrystusa i większość świętych; którzy — ich zdaniem — także zarażeni byli ideami komunistycznymi.

Przewodniczący Rady Światowej kościołów protestanckich, dr. Mark Wagner, oświadczył w Londynie: „Aczkolwiek Zarząd Główny Rady Światowej jest przeświadczony, że istnieje sprzeczność między komunizmem a wiarą chrześcijańską, nie możemy pogodzić się z drogą, jaką obrał kościół katolicki, ogłaszając niejako wyprawę krzyżową przeciw komunizmowi”.

Duchownych kościoła katolickiego ogarnęła po prostu histeria. Nie są oni w stanie więcej odgraniczyć setek milionów wierzących od klasowej i politycznej świadomości, przenikającej do szeregów pracujących mas katolickich i stawiającej je po drugiej stronie barykady, podczas gdy Watykan i kościół stanęły otwarcie po stronie kapitału finansowego i imperializmu amerykańskiego. Ucieczka od niemocy przejawia się w histerii, rzuceniu klątwy, ekskomunikacji. Histeria w stylu papieskim.

Łańcuch przykładów można by było ciągnąć jeszcze dalej. Jeżeli w Japonii poniosł klęskę ustrój imperialistyczny Mac-Artura jeżeli masy ludowe powstają przeciwko eksploatacyjnej władzy kolonialnej, jeżeli w Tokio i w Hiroszyma robotnicy demonstrują, domagając się chleba i pracy — to Waszyngton ma na to jedną odpowiedź: historyczne wicherzenie.

„Komuniści są tymi, którzy sieją strach, niepokój socjalny, panikę i popłoch”. — Nie zgniły ustrój kapitalistyczny tworzy niepokój, lecz — komuniści. A konkretną reakcją władzy amerykańskiej jest — mobilizacja dodatkowych dwóch milionów policjantów do walki ze strajkami i manifestacjami.

A jeżeli korupcja demoralizacja i zgnilizna ustroju w Chinach nacjonalistycznych doprowadziły ten kraj do zupełnego rozkładu — to dokąd zwraca się Czan-Kai-Szek? Udaje się on na Filipiny i montuje wraz z prezydentem tych wysp, Quirino — front antykomunistyczny, który ma objąć także Syam, Indonezję, Koreę Południową Australię i Nową Zelandię. W tym sojuszu widzi Czan-Kai-Szek swoją ostatnią deskę ratunku. Rząd USA daje do zrozumienia że z sympatiami odnosi się do tej inicjatywy, a premier rządu Czan-Kai-Szeka nadaje historyczną depechę do Ameryki: „Właściwym agresorem jest Związek Radziecki i my prowadzimy nie walkę narodową lecz międzynarodową przeciw niebezpieczeństwu komunizmu”.

Histeria w stylu Dalekiego Wschodu.

Stary ustrój drży w posadach. Ameryka — twierdzą kapitalizmu światowego — sama stoi na progu kryzysu. „Trzecia siła” w Europie Zachodniej ulega rozkładowi mimo „pomocy” amerykańskiej. Przez Azję przeciąga lawina ruchów wyzwolenczych ludów kolonialnych.

„Widmo krąży” nie tylko po Europie, lecz po całym globie ziemskim — „widmo komunizmu”. Wszystkie potęgi starego ustroju „połączyły się dla świętej nagonki przeciw temu widmu” — papież i Biały Dom, reformiści zachodni i feudałowie wschodni.

Słowa Manifestu Komunistycznego sprzed stu laty, brzmią jakby były napisane dzisiaj. I co można powiedzieć o tych, którzy opętani paniką i ogarnięci histerią, ratują się kampanią oszczerczą przeciw komunizmowi?

— Traca oni panowanie nad sobą, wyłazają ze skóry, zlorzczą i plują jadłem. — najlepszy to znak, że racja jest po naszej stronie, że kroczymy słuszną drogą.

CCHAK ZIW-AW (Tel-Awiv)

Nasi Bohaterowie

...Od wczesnych godzin rannych odbywa liśmy wędrowkę po osiedlu „Hatikwa” ko ło Tel-Awivu. Po długich i uciążliwych poszukiwaniach udało nam się wreszcie ustalić, iż żołnierz Siman-Tow Gana, który stracił w walce wyzwolenczej obie no gi, znajduje się w szpitalu wojskowym. Gdy przekraczaliśmy próg sali, ogarnął nas przedziwny, na wpół przygnębiający, na wpół uroczysty nastrój. I cóż może od czuwać, człowiek który dostąpił najwyższe go zaszczytu — Orderu Bohaterstwa — za cenę obu swych zdrowych nóg?

Młodzieniec patrzył na nas śmiejącymi się oczyma. „Co porabiasz?” — zadajemy mu zdawkowe pytanie. — Na sto dwa pro cent... — odrzekł, niemal filuternie.

Na szafce nocnej stoi odbiornik radio wy obok widnieją fotografie rodzinne. „Czy jesteś żołnierzem jednostki pancernej?” — Tak jest... — i wymienia nazwę sławnego pułku. — O co chodzi? — dopy tuje się. „Siman-Tow powiadam drżącym głosem, z trudem opanowując wzruszenie, — państwo odznaczyło Cię Orderem Bohaterstwa”...

Chłopiec spogląda na mnie oszołomiony. „Prezydent państwa udekoruje Cię osobiście...” Młodzian przyryka powieki, opusz cza głowę na poduszki i — milczy. Nagle twarz jego rozjaśnia się, oczy otwierają się szeroko...

Zapewne przypomina sobie, jak w listo padzie ubiegłego roku brał udział w ataku przeciwko Egipcjanom oblężonym w twier dzy Irak-Suidan. Jak poniósł go entuzjazm walki... Wtedy to bomba nieprzyjacielska, ugodziwszy w czołg oderwała mu obie nogi i przekreśliła całe dotychczasowe życie.

— A pozostali towarzysze? — pyta niepe wnym głosem. „Nie — odpowiadamy — order przyznano tylko Tobie...” Dwaj jego towarzysze znajdują się w tym samym szpitalu. Byli oni razem z nim w czołgu i również odnieśli rany. Ale Siman-Tow, straciwszy obie nogi, wykazał niebywale bohaterstwo: mimo nieludzkich cierpień ostrzeliwał w dalszym ciągu wroga, przy krywając ogniem oddział piechoty. W ten sposób umożliwił wyniesienie z pola bit wy rannych żołnierzy żydowskich. Gdy zaś walka skończyła się, trzech ranni żołnie rze pozostali w zdruzgotanym czołgu. Si man-Tow dodawał otuchy swym lżej ran nym towarzyszom, cucit ich wodą i udzie lał im pierwszej pomocy. W ciągu sześciu godzin on ciężko ranny z oderwanymi no gami — utrzymywał łączność radiową ze swym oddziałem, dzięki czemu udało się uratować całą trójkę. Niewątpliwie: on je den uratował ich wszystkich...

A oto przyszedł do mnie Gedaliahu Ar moni, ojciec innego żołnierza — Jizhar, odznaczonego pośmiertnie Orderem Boha terstwa. Ojciec przyniósł mi jego podobie znę i długo wpatrywaliśmy się w tę mło dą pociągłą, radością promieniającą twarz. Miał niespełna dziewiętnaście lat gdy ku ła nieprzyjacielska dosięgła go w Galilei. Strzelając z karabinu maszynowego ochra niał grupę rannych piechurów, którzy od stali od swej jednostki. Ranni ocaleli, lecz Jizhar zginął. „Oczy jego były duże i pię knie” — zauważa ojciec. Chłopak ubóstwiał muzykę i wszelkiego rodzaju roboty ręcz ne. Miał żywy umysł i sporo inwencji.

Zerubawel Horowitz z osiedla Tel-Josef — również poległy bohater — był dosko nałym strzelcem. Zginął w marcu ubiegłe go roku. Jadąc w czołgu z grupą towarzy szy w kierunku Nwey-Daniel, natknął się na przeważające siły wroga. Wywiązała się nierówna walka. Gdy sytuacja stała się beznadziejną Zerubawel rozkazał zdro wym żołnierzom ratować się ucieczką. Czołg zaś wraz z sobą i ciężko rannymi to warzyszami wysadził w powietrze.

WAŻNA SYTUACJA GOSPODAR CZA W IRANIE

LONDYN (PAP) — Zgodnie z doniesie niem dziennika „Dad” przewodniczący teherańskiej Izby Handlowej Nikpur zamawiając na posiedzeniu przedsta wicieli związku handlowców i rzemieś lników podkreślił, iż w roku bieżącym czekać należy niebezpiecznego kry zysu gospodarczego w Iranie.

Nikpur stwierdził, iż w kraju notuje się trudności finansowe i spadek siły nabywczej ludności oraz spadek kursu waluty. Stwierdził on również, iż Iran zolany jest artykułami importowanymi które nie znajdują nabywców.

Czy nie jest to legendarna postać żołnie rza, godna pióra natchnionego poety? A był nim skromny młodzieniec żydowski, który przybył do Erec z matej litewskiej miejsciny. Zakochał się w kraju swych te sknot i złożył mu swe życie w ofierze...

Emanuel Landau poległ w kwiecie wie ku podczas ataku na arabski transport bro ni — obok Kiriat Mockin w marcu 1948 roku. Był to najcięższy okres wojny wy zwolenczej, każda kula szła na wagę zło



ta. Jednoska w której służył Emanuel, otrzymała rozkaz zniszczenia transportu arabskiego który podążał z północy do arabskiej dzielnicy Haify. Landau postano wił jednak zdobyć maszynę z bronią dla żołnierzy izraelskich. By zamiar swój wy konać wskoczył do budki szofera arabskie go, chwycił kierownicę i — znalazł śmierć pod gruzami maszyny. Młodzieniec ten rodem z Polski, przybył do Palestyny przez Teheran. Wyróżnił się spośród to warzyszy niepospolitą energią i stanowczo ścią oraz nader poważnym ustosunkowa niem się do problemów społecznych.

Odznaczony pośmiertnie Cwi Zibel urz dził się w kraju. Tym samym miał pełną swobodę w obraniu drogi życiowej. Naj pierw studiował muzykę, potem osiedlił się na roli. Gdy zapragnął poświęcić się lotnictwu dano mu wszelkie możliwości doskonalenia się w nowym zawodzie. Wy słano go nawet w tym celu do Czechosło wacji. Rysy jego były miękkie i delika tne, wargi jego upiękślał dyskretny, pogo dny uśmiech. Zibel zginął podczas walk w Negewie. Order przyznany mu został za bohaterski wyczyn lotniczy. Wiózł on po dówczas broń i produkty dla oblężonego osiedla żydowskiego w Ben-Szemen. Pod gradem pocisków nieprzyjacielskich opu

ścił się ku ziemi, wyładował broń i żywo ność — a potem z pomocą miejscowej lu dności wywiódł traktor z pola, zabezpie czył go workami piasku i ustawił jako mur ochronny między samolotem a o gniem wroga. Ostrzeliwany wciąż przez Arabów, nie tracąc zimnej krwi naprawił podziurawione kulami śmigło, wskoczył do samolotu i wrócił szczęśliwie na bazę. Bohater tej epopei, Cwi Zibel zginął kilka miesięcy później — w obronie Negewu.

Z okazji „Dnia Armii” miałem sposob ność zetknąć się z siedmiu pozostałymi bo haterami. Przybyli oni zawczasu do Tel-Awivu by odbyć niejako generalną próbę zapowiedzianej uroczystości. Chłopcy ci nie oswoili się jeszcze z myślą, że spotkał ich najwyższy zaszczyt. „Czy będziemy musieli stale nosić ten order?” — zapytu je z rozbrajającą naiwnością Abraham Awigdorow, syn strażnika pól, zamordo wanego przez arabskich bandytów.

Przypadek zrzucił że prawie wszyscy młodzi spośród bohaterów urodzili się w 1929 starsi zaś — w 1924 r. Run Feler, Jair Rachel i Awigdorow ukończyli szkołę rolniczą w Mikwa Israel. Emil Bruck (ro dem z Tarnowa) stracił swych najbliższych podczas okupacji niemieckiej. Podobnie jak Arie Acmoni, który pochodzi z Czecho słowacji walczył on w oddziałach party zanckich. Był żołnierzem Armii Czerwo nej, podczas gdy Acmoni służył w wojsku jugosłowiańskim. Jochai Ben-Nun z Jero zolimy, marynarz jest najstarszym w tej grupie Ben-Cijon Leitner (ze Lwowa) jest jeszcze nowym imigrantem, który nie zdą żył zaklimatyzować się w kraju.

Siedziałem w ich towarzystwie i chcia łem ich zrozumieć dotrzeć do najgłębs zych zakamarków ich dusz — tych skrom nych żołnierzy izraelskich, opromienio nych aureolą bohaterstwa.

Zabiegi A. Ewena w Radzie Bezpieczeństwa

TEL AWIWI 3.8. (Kol Israel). — Rada Bezpieczeństwa obradować będzie jutro nad sprawozdaniem złożonym przez roz jemcę dla spraw Palestyny z ramienia ONZ doktora Bunche'a. Przedstawiciel Izraela Awa Ewen złożył na ręce prze wodniczącego Rady Bezpieczeństwa me moriał, w którym prosi o zezwolenie na uczestnictwo w obradach i dyskusji

nad sprawozdaniem Bunche'a.

Awa Ewen zaznacza, iż otrzymał pole cenie rządu Izraela złożenia szeregu oświadczeń i wyjaśnień.

Komentatorzy prasowi są zdania, że Ewen usiłować będzie nakłonić człon ków Rady Bezpieczeństwa do utrzyma nia istniejącego zakazu wysyłki broni do krajów Bliskiego Wschodu.

Izrael nie dopuszczony do konferencji zdrowia w Aleksandrii

TEL AWIWI (ZAT) — Ministerstwo Zdrowia wydało komunikat, wyrażający zdziwienie i niezadowolenie z powodu oświadczenia egipskich Kół oficjalnych, że przedstawiciele Izraela nie będą dopuszczeni do udziału w regionalnej Kon ferencji Międzynarodowej Organizacji Zdrowia, która odbyć się ma w Aleksan drii jesienią.

Izraelskie ministerstwo zdrowia wyjaś nia, że gdy na ostatniej konferencji Mie

dzynarodowej Organizacji Zdrowia w Rzymie wypląnęła kwestia ustalenia miejsca dla konferencji zdrowia Środ kowego Wschodu egipska Delegacja oświadczyła, że w razie obrania jako miejsca obrad Aleksandrii nie będzie przeszkód w uczestniczeniu Izraela w konferencji. Na podstawie tego oświadczenia delegacja izraelska wyraziła swo ją zgodę, a obecnie oświadczenie to nie jest przez władze Egiptu honorowana

Ziemia Negewu nie jest jeszcze nasza

Słowa te brzmiały twardo. Wypowiedzia ne zostały w sposób prosty, bez specjalne go nacisku. Wyrażały jedynie myśl, która od dłuższego czasu gnębiła mówcę. Nie był to czczy frazes. Myśl sprecyzowana zo stała jasno i niedwuznacznie: „Negew na leży do nas tylko militarnie — ziemia jego nie jest jeszcze naszą”.

Następny mówca dodał objaśniająco: „Musimy kontynuować kolonizację Nege wu”...

Setki oficerów siedziało w długich rzę dach i z napięciem spoglądało na dużą ma pę kraju, wisiącą na ścianie. Oto linia Midź dal-Faludza, a oto nasze punkty osiedleń cze — w sumie 24... Tam, w Beer - Szewa, oręż żydowski skorygował granicę, uszczup lone w Lake Success — granice państwa Izrael. Od Beer-Szewa ciągną się ogrom ne tereny pustynne. Na północ, w kierun ku Chebronu, który jest widoczny z na szych pozycji, jak na dłoni. Na wschód, w kierunku Ejn - Gad i Mecada, leżących na wybrzeżu Morza Martwego. Na południe, w kierunku Ejlal, ku wysokim skałom, przecinającym odwrócony „stożek” na szych ziem, wbitych klinem między Egipt a Transjordanię. Oto niezaludniona prze strzeń.

I oficerowie przekonali się naocznie że skolonizowany szmat ziemi, gdzie nasze oblężone kibuce tak bohatersko odparły atak przeważających sił wroga — to jesz cze nie cały Negew. Miliony dunamów zie mi znajdują się poza obrębem naszych osiedli.

Dzięki zwycięstwom na polach bitew zni knęły z mapy kraju „plamy żydowskie”. Obecnie cała ziemia należy do nas. Od mo rza do morza — aż po zatokę Akaby. Te ogromne obszary radują nasze serca, lecz jednocześnie napieniają nas obawą o przyszłość. „Nawet po zawiadnięciu zie mią i skierowaniu w te okolice wody — Negew zdobędzie li tylko człowiek!” — wy raził się jeden z prelegentów, stojących na trybunie.

Był nim Josef Weitz, jedyny cywil na tym zebraniu oficerów południowego fron tu. Człowiek ten zna tu każdą niedź ziemię, bo od długich lat pracuje nad kolonizacją Negewu.

Mówcami na tym zebraniu byli komen dant frontu i przedstawiciel Keren Kaje met. Wieczorem odbył się uroczysty apel. Na miejsce przybył szef sztabu. Komen dant frontu odczytał rozkaz dzienny a gdy wspomniat operacje wojenne przeprowa dzone w Negewie — na mapie w cytowa nych punktach zapalily się lampki elek tryczne. Płonęły pochodnie, chorągwie to potały na wieźrze. Rozlewały się salwy ho norowe ku czci poległych w walce wyzwo leńczej. W takt orkiestry wojskowej od maszerowały setki oficerów i zniknęły w ciemnościach nocy.

Na opustoszałym placu pozostało kilku wyższych oficerów wraz z szefem sztabu. Komentant jest zupełnie młodym człowie kiem. Tylko wojny i rewolucje wysuwają na plan pierwszy takich młodzieńców.

Dokonał on przeglądu sytuacji — a wno sek jego brzmiał:

— Nie polegajcie jedynie na mieczu! Trudno wyobrazić sobie byśmy mogli utry mać Negew, jeśli bojownicy nie ustąpią miejsca innym niemniej wartościowym żołnierzom Izraela — kolonistom i rol kom.

DEWALUACJA FUNTA SZTERLINGA NASTĄPI WE WRZEŚNIU

BRUKSELA (PAP). — Tygodnik „Le Front” donosi, że od dłuższego czasu rząd brytyjski nosi się z zamiarem dewaluacji funta szterlinga. „Le Front” przewiduje, że najpóźniej w połowie września nastąpi de waluacja funta, która pociągnie za sobą dewaluację innych walut, należących do strefy sterlingowej.

NA WSCHODZIE BEZ ZMIAN...

LONDYN (ZAT). Po zakończeniu konferen cji brytyjskich przedstawicieli dyplomatycz nych — w krajach Środkowego Wschodu, Fo reign Office wydał oficjalny komunikat o prze biegu obrad, w którym czytamy m. inn.

„Zakres spraw rozpatrywanych na konferen cji był ograniczony, żadne większe zmiany po lityki nie były brane pod uwagę. Celem jej by ła wolna wymiana informacji i poglądów. Sytu acja w krajach Środkowego Wschodu została starannie rozpatrzona w świetle obserwacji przedstawicieli Jego Królewskiej Mości i ich zalecenia będą wzięte pod uwagę przez sekreta rza Stanu”...

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEGO GABINETU EGIPSKIEGO

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Aleksan drii agencja Reutersa, zebrał się na pierwsze po siedzenie nowy egipski gabinet koalicyjny. W gabinecie tym, na którego czele stoi Hussein Sirry Pasza, reprezentowane są wszystkie stron nictwa parlamentarne.

W 90-lecie urodzin wielkiego pisarza żydowskiego

SZALOM ALEJCHEM

Tłum. EMIL BLUMENFELD

Błądzące gwiazdy

(Fragmenty)

I. Wyfrunęła ptaszyna

W niedzielę o świcie, — było to z końcem lata, — żona kantora Leja zbudziła się najwcześniej, przed wszystkimi w domu i od razu przypomniała sobie, że dziś jest dzień targowy. Gdy wyjrzała przez okno i przekonała się, że się już zupełnie rozwidniło, szepnęła: „Oj, biada mi!"; napędce się ubrała, umyła ręce i, nie przerywając powyższych czynności, wymamrotała poranną modlitwę, po czym chybiwszy kosz, wybiegła z domu z takim pośpiechem, jak gdyby na targu oczekiwali ją Bóg wie jakie ważne sprawy.

Ranek był piękny. Słońce szczydrze obyspało Holenesztę złotem swych promieni. Na bazarze Leja poczuła się w swym żywiole, jak ryba w wodzie. A targ udał się wysmienicie. Możdowanie nawieźli mleka i masła, owoców i jarzyn bez liku. Kukurydza, zielone ogórki, cebula, czosnek i inne warzywa — wszystko sprzedawało się na wpół darmo. Leja nakupiła pełny kosz, wszystkiego po trosze. A rybę zesał jej Bóg wprost za bezcen. Właściwie nawet nie zamierzała kupować ryby, lecz ta nawinęła jej się pod rękę. Szkoła słów, jaka tam ryba? Tyle tylko, że się tak nazywa. Drobną rybką, plotką, ościsty drobiaz, nie ma na co patrzeć. Ale przecież tanio, tak tanio, że doprawdy wstyd powiedzieć: i tak nikt nie uwierzy...

Tak, szczęśliwie wypadł dla Leji targ. Wyszła z jednym jedynym rublem i jeszcze resztę przyniesie do domu. Jak się uda, będzie sobie mogła pozwolić na zbytek: kupi dla kantora dziesięć świeżych jaj. „Izrael będzie bardzo zadowolony: będzie sobie robił „gogel-mogel“, starczy mu na dziesięć razy... A córce trzeba kupić karmelki. Raizl lubi słodycze, cukierki... wielki z niej łakomczuch. Przydałyby się jej jeszcze nowe bućki, bo stare są już tak podarte, że nie można ich wdziać.“

Z takimi myślami Leja kręciła się jeszcze przez pewien czas wśród straganów. I dopiero gdy wydała do ostatniej kopyki swój jedyny rubel, uspokoiła się i poszła do domu.

Podchodząc ku domowi, zdala jeszcze usłyszała śpiew męża: „Komu—u—u od ognia—a—a, a komu—u—u od wody—y—y sążone jest umrzeć...“ Znajomy, kochany głos! Dawno już dźwięczy jej w uszach i nigdy się jej nie znudzi. Kantor Izrael przygotowywał nowe wariacje nabożnych pieśni... Nie należało do wielkich kantorów, nie jest światową sławą, lecz u siebie w Holeneszcie jest dość popularny. Miasteczko nie oddało go za najlepiej „chóralnego“ kantora, nie odstąpiłoby go nikomu za miliony... Wszystko to prawda, lecz gdyby Izrael prócz tego nie zarabiał trochę nauczaniem, dawno by już wycisnął z głodu kopyta. Na szczęście, jest wielkim znawcą języka hebrajskiego i biblii, do tego jeszcze Bóg obdarzył go pięknym piśmem. Tak oto zebrał on dzieściu uczniów. Najbogatsi rodzice — w tej liczbie miejscowy bogacz Benio Rafałowicz — powierzyli mu naukę swoich dzieci. Dwa zawody — to nie frazka! Wprawdzie i przy dwóch zawodach zdarza się niezadko, że Izrael na sobotę nie ma ani grosza; ale głodem nie przymiera, dobre i to.

Leja przysła do domu cała zgrzana, z koszem pełnym przeróżnego jadła. W żaden sposób nie mogła zrozumieć, dlaczego nie wita jej córka, dlaczego nie rozlega się jej głosik. Zwłkle przychodząc z rynku, zastawała ją ubraną, umytą i zaczesaną. Dziewczyna biegała jej naprzeciw, przewracała wszystko w koszu, szukała i donatywała się:

„Mamo, co mi przyniosłaś? — „Poczekaj: nie śpiesz się; zdążymy: nie pali się! Daj mi naprzód ugotować dla taty szklanek cykorii!“

Tak było zawsze. Lecz dzisiaj w domu jest cisza, dziwna cisza: córki nie słychać i nie widać, choć drzwi są otwarte. Może jeszcze śpi? A kantor wciąż jeszcze wywodził trele na wysokiej oktawie: „O—o, ko—mu—u—u od ognia—a—a, a ko—mu—u—u od wody—y—y...“ I znów: „...komu od wody—y—y...“

Bezszelennie, na palcach Leja wchodzi do domu, kosz stawia do kąta, cicho, by nie przeszkadzać mężowi, podchodzi do pieca i, zabierając się do roboty, szepcze:

— Biada mi, czyżby ona jeszcze spała?

Taka dziewczyna! Teraz zjeżdża się uczniowie

(Dokończenie na str. 8-ej).

II. Gdzie jest Lejbek?

Każda żydowska miłośnica, choćby była nie wiedzieć jak nędzna i uboga, posiada swego Rotszylda.

Holenesztański Rotszyld — to Benio Rafałowicz.

Nie ma potrzeby opowiadać o jego bo-

gactwie — wystarczy opisać obiad w domu Benia. Codziennie zasiada u niego do stołu dwadzieścia osób: synowie i córki, zięciowie i synowe — wszyscy piękni, zdrowi, wykarmieni, krew z mlekiem. Następnie stara matka Benia, bezustannie kręcąca głową „nie — nie“, niania biała, jak słodka bułka, z rumieńcem na policzkach i kasjer, Benia krewniak. Człowiek ten miał na imię Symche (co po hebrajsku oznacza „Uciecha“), lecz wszyscy nazywają go „Sosz-Wesymche“ (co znaczy „Radość i uciecha“). Przechwali go tak bynajmniej nie dlatego, że był we sołym człowiekiem. Na odwrót: dlatego właśnie że była to istota ponura, senna, bez życia. Sam on miał ciemne włosy, smagłą, polyskującą twarz, o wybaluszonych oczach i grubej górnej wardze, pokrytej gęstym zarostem. Nos jego był stale zatka ny i dlatego Symche mówi przez nos, zwłaszcza gdy wymawia „m“ albo „n“.

Z pozostałymi członkami rodziny zdążył się jeszcze zaznajomić. Ogółem należy jednak powiedzieć, iż jest to rodzina bogata, wesola, pełna radości życia. Tu lubią dobrze pojeść. Gdy nadchodzi godzina obiadu lub kolacji, w domu podnosi się taki hałas i zgiełk, tak głośne podzwania nianie i zięciom, że można oglądać nę. Na honorowym miejscu siedzi przy stole gospodarz, besarabski Żyd z solidnym brzuskiem. Siedzi rozwalony w królewskiej pozie. Jego matowociemna twarz okala gęsta, wszsz rozrośnięta broda, pośrodku rozczesana na lewo i prawo.

Proces jedzenia pochłania Benia całkowicie. Nie lubi on czynić „dwóch rzeczy na raz“. Przy obiedzie nie obchodzi go nic, co się dzieje wokół niego. Sam był skąpy w słowach, lecz innym rozmawiać nie przeszkadzał, ani się do rozmowy nie wtrącał. Z rzadka tylko, gdy przy stole stawało się zbyt gwarno, rozlegało się jego gromkie wołanie:

— Ciszej, szczeniata! Lepiej zagładać do modlitewników i wnikać w samo sedno.

To znaczyło: „Zagładać do talerzy i wiedzieć, co jecie“. Benio Rafałowicz miał zwyczaj posługiwać się przenośnikami. Konia nazywa „chłopakiem“; pieniądze „czaszczkami“; żonę — „nieszczęściem“, syna — „spadkobiercą“; córkę — „wrzodem“; chleb — „niemi“; dom — „strychem“, pokój — „dziurą“ itd. Ma swój własny leksykon...

Ostatnie miejsce przy stole zajmuje żona Benia — Bejka malutka, słabutka, cichutka kobiecina. Jej nie widać, ani nie słychać.

Gdy spojrzysz na nią mimo woli zadajesz sobie pytanie: czy naprawdę ta kobieta wydała na świat całą tę hałastę?.. Lecz to małe stworzenie dźwiga na sobie ciężar domowych trosk, wnika w każdą drobnostkę, myśli o wszystkim i o wszystkim. Jej samej nie trzeba całej jej życie — to dzieci. Swoje miejsce przy stole odstanęła starej matce, która bez przerwy kręci głową „nie—nie“. Ta starszuszka istnieje chyba tylko po to, aby być żywym przypomnieniem nietrwałości ludzkiego istnienia i nieuchronności jego końca. Ze wszystkich oranów ludzkich zmyśłów, pozostał jej tylko jeden — bystre oko: dostrzegała wszystko wcześniej, niż inni. I tym razem nikt, prócz niej, nie za uważał przy stole braku młodszego syna, Lejka. Ogarnawszy bystrym spojrzeniem wszystkich siedzących przy stole, starszuszka pokręciła głową:

— Gdzie Lejbek?

Dopiero teraz domownicy spostrzegli, że Lejka nie ma i poczęli go szukać po wszystkich kątach.

— Gdzie się podział Lejbek?

Jakolwiek wielka rodzina Benia, jeszcze się jednak ani razu nie zdarzyło, ażeby któregoś z dzieci nie przyszło na obiad. Dlatego też ojciec wpadł w wściekłość i krótko rozkazał:

— Przeprowadź proszka ze stada!

Znaczyło to: przeprowadzić młodszego syna z chederu. Natychmiast do chederu, do kantora Izraela, posłać człowieka z poleceniem przeprowadzenia Lejka do domu na obiad.

Gdy spożywano ostatnie danie — świętą kukurydzą — powrócił posłaniec z wiadomością, że w chederze Lejbek nawet się dziś nie pokazywał i że u kantorów stało się wielkie nieszczęście: tej nocy znikła jedyna ich córka i nikt nie wie, gdzie się podziała.

Jak gdyby bomba wybuchła w domu Rafałowiczów — tak wszyscy byli oszołomieni tą wiadomością. Wszyscy patrzyli na siebie ze zdumieniem. Co każdy z nich w owej chwili myślał, trudno odgadnąć: nikt się nie ważył wypowiedzieć

(Dokończenie na str. 6-ej).



WSIEWOŁOD IWANOW

Dlaczego pokochaliśmy Szaloma Alejchema

Smiało rzec można, że ubiegłe stulecie stało w dziedzinie literatury pod znakiem rozkwitającej prozy artystycznej. Obecnie jesteśmy świadkami, jak punkt ciężkości przesuwa się z wolna w kierunku dramatu i komedii — zarówno na scenie, jak na ekranie. To też wiek XIX dał ludzkości najwybitniejszych powieściopisarzy i nowelistów: Flauberta i Maupassanta, Dickensa i Chestertona, Tolstoję, Gorkiego, Czechowę... dziesiątki świetnych i niesmiertelnych nazwisk. W dostojnej tej tradycji poczesne miejsce zajmuje nazwisko Szaloma Alejchema.

To stanowisko w literaturze światowej zawdzięcza Szalom-Alejchem swej niebywalej spostrzegawczości, talentowi, z jakim odtwarza duszy ludzkiej — swemu niewzruszonemu optymizmowi. Im bardziej sroży się nieszczęście, im nieznosniejsze stają się cierpienia, tym więcej otuch nabierała jego bohaterzy, tym silniej krzepnie ich wiara w sens życia. Choć, zdawałoby się, nie ma powodów ku temu — gdyż życie hańbi ich i poniża... Motel, Menachem-Mendel. Tawie — podobnie jak wielu innych bohaterów Szaloma Alejchema — toczą zawziętą walkę z nieszczęściem, znajdując przy tym, jak wszyscy bojownicy i ludzie niezłomnego ducha, pod dostatkiem czasu, by dowieść i szydzić z własnej niedoli. Im więcej zaś dowieść, tym częściej posługują się swoimi soczystymi „powiedzonkami“, zaczerpniętymi ze skarbnicy folkloru. I czytelnik utwierdza się w przekonaniu, że bojownicy ci w końcu zwyciężą i zmoją nieszczęście.

Swoisty i przekonujący w każdym calu jest realizm Szaloma Alejchema. Pisarz ten umie z niezrównanym mistrzostwem opowiadać o rzeczach istotnych i prawdziwych, o wielkiej, powszedniej nędzy. Posiada on ową zdolność wielkiego artysty, która tylko nielicznym przypadła w udziale: zawsze stać pośrodku życia, pośrodku mas ludowych. Noszą one stale buty, o olowianych podszewkach, w jakich nurek w skafandrze opuszcza się na dno morza. Bez tych butów z olowanymi podszewkami pisarz dostrzega jedynie powierzchnię wód — i nie potrafi nam opowiedzieć ani dowieść, na czym polega siła i piękno głębin oceanu, kto i jak żyje na jego dnie. Zdawałoby się: cóż opowiedzieć można o kolejach losu Menachem-Mendla, i sposobach, jakimi zdobywa on swoje marne grosze? A jednak spojrzcie, jaką Odyseję, jaką wędrówkę przebywa ten nieszczęśliwy! Jak ciężko przychodzi mu ta krwawizna! Ile razy musi sam siebie okłamywać i po-

cieszać, płaszczyć się i ludzi nadzieją, że koniec końców zaświta lepsze jutro... Przerzucając karty tej książki, można zrozumieć życie, można pojąć, jak hańbiąca i poniżająca jest gonitwa za pieniędzmi, za kawałkiem chleba, za pracą...

A co jeszcze pociągają mnie w dziełach Szaloma Alejchema — to jego przedziwny liryzm, jego umiłowanie muzyki. W swej wzruszającej noweli „Na skrzypcach“ pisze on: „Wydaje mi się, że nie ma nic niekniejszego od umiędności grania na skrzypkach. Co może nie mam racji? Nie wiem jak wy zapatrujecie się na tę sprawę. Co do mnie, od najmłodszych lat ubóstwiałem skrzypce i kochałem muzykantów — jak życie!“

Właśnie to umiłowanie muzyki i pieśni zbliża Szaloma Alejchema do najwybitniejszych pisarzy rosyjskich — Tolstoję, Turgeniewa, Gorkiego, Czechowę. Wszyscy oni z niezwykłą siłą wyrazu i miłością mówili o pieśni i sami posiadali czarowną, niemal śpiewną muzyczność stylu. Śpiewność, muzyka, dźwięczą we wszystkich ich utworach.

Dlatego też powieść „Josele Solowlej“, w której autor opowiada o niedoli artysty w warunkach społeczeństwa kapitalistycznego, należy do najlepszych utworów europejskiej prozy. Jest to w pełnym tego słowa znaczeniu kontynuacja opowieści o „Straconych iluzjach“, rozpoczętej jeszcze przez Balzaka...

Każdy dzień życia naszego i pracy kieruje nas z nieprzerwaną mocą — ze wspaniałą teraźniejszością ku jeszcze wspanialszemu jutru. Każdy dzień życia wskrzesza jednak w naszym kraju gigantów przeszłości. Kiedyś, za młodych lat, błądząc po stepach Ukrainy, słyszałem kożacką pieśń: „Żyjąc między olbrzymami, sam urastasz codzień o łokieć...“. Pomyślałem wtedy, że może dlatego tak bardzo ukochałem legendy i baśnie, iż sam pragnąłbym dorównać gigantom.

Teraz jednak całe życie nasze zakrawa na baśń, a giganicy przeszłości są nam bliżej, jak bracia. Im więcej zaś takich gigantów przebywać będzie wśród nas — tym prawdziwsze, tym realniejsze będzie oblicze sztuki i oblicze życia w ogóle. — Oni, duchowi antenaci nasi, nie zezwalają nam na kłamstwo, ani w dziedzinie sztuki, ani też w samym życiu.

Radością napelnia mnie myśl, że w tym orszaku gigantów przeszłości kroczy wraz z nami potężna postać klasyki literatury żydowskiej — Szalom-Alejchema...

(Z artykulu napisanego w 80-tą rocznicę urodzin pisarza)

tlum. H. S.

Szulim Stern — poeta żydowskiej lewicy

Społeczna pozycja lewicowych pisarzy w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach Ameryki Północnej, stała się bardzo trudna. Nie ma tam jeszcze obozów koncentracyjnych, w których by osadzano ludzi za wyznawanie pewnych przekonań politycznych, ale są inne środki gwałtu i nacisku, za pomocą których będąca przy władzy mafia imperialistyczna - kapitalistyczna usiłuje złamać swoich przeciwników i urobić ich na posłuszne sobie narzędzia.

Wystarczy nastawić radio na stacje tych krajów, lub przejrzeć parę numerów wychodzącej w nich prasy, aby zrozumieć, na jakie prześladowania i insynuacje narażony jest pisarz tych krajów, który ma odwagę przeciwstawić się kampanii siania nienawiści i paniki

(Dokończenie ze str. 5-cj).

Gdzie jest Leibek?

swych obaw na głos. Tylko staruszka, która przywykła mówić wszystkim, co myślała, rzekła głośno, kręcąc przy tym głową:

— Zagładnij-no do szuflady biurka. Gotowa jestem przysiąc, że dziś o północy, podczas gdy ten chłopiec — tu pokazała ręką na Symche — tak chrapał, że mógłby zbudzić nieboszczyka, ktoś po cichu szperał przy kasie...

Potworne myśli przychodzą do głowy starym ludziom! Jak to możliwe — Symche chrapał? A gdyby mucha przeleciała, czyżby jej nie usłyszał? — miał taki czujny sen. Mimo to, jednak, zaspany kasjer musiał wstać. Powoli wytarł górną wargę i błyszczące ręce, wyjął z kieszeni pęk kluczy, spokojnie, nie śpiesząc się otworzył środkową szufladę debowego biurka i zajął do wnętrza. Jego senne, wybaluszone oczy, stały się jakby szkła. Nie mógł wykrztusić słowa. Gospodarz pośpieszył mu na pomoc:

— Oniemiałeś, czy co? No, ruszże językiem! — zagrział głos Benia.

Symche drgnął. Dar mowy odzyskał, lecz język mu się plątał:

— O, tutaj miałem klucze całą noc, słyszczyłeś?... O, w tej kieszeni. Oka nie zmuzyłem, rozumiecie?... Najmniejszy szelest, nawet, wiecie... I oto, rozumiecie... w szufladzie pusto, aż strach, a z całej, rozumiecie, gotówki, nie zostało ani śladu.

Przy tych słowach ktoś z obecnych wydał cichy okrzyk zachwiał się i upadł zemdlony.

Była to mała, słaba, cicha Bejla.

wojennej, prowadzonej przez te stacje radiowe i prasę.

We Francji są kolia, które po dziś dzień nie wybaczyły jeszcze Romain Rollandowi jego wystąpienie przeciwko wojnie w roku 1914. Przeważnie „agent obcego mocarstwa“ stało się najpopularniejszym epitetem, stosowanym wobec wszystkich tych, którzy w roku 1949 próbowali w krajach Ameryki i w państwach malarzowskich Europy Zachodniej, przeciwdziałać zbrodniczej psychologii, szerzonej z całą premedytacją przy pomocy olbrzymich środków pieniężnych przez potężną międzynarodową klikę rekinów przemysłu wojennego.

Łatwiej jest szerzyć nienawiść, aniżeli ją zwalczać. Łatwiej jest samemu poddać się psychologii, aniżeli ją leczyć u innych. To też zadania obozu postępu i pokoju w krajach opanowanych przez sprżysiężenie podżegaczy wojennych są ze wszech miar trudne i połączone dla jednostek z ciężkimi ofiarami osobistymi.

A jednak jednostki te trwają mężnie na swych pozycjach, a jednak obóz ten walczy o uzdrowienie duszy i postępową przyszłość mas amerykańskich. Mają swój udział w tej walce także i żydowskie ugrupowania robotników i inteligencji postępowej.

Szulim Stern należy do tych, którzy nie poszli na linii najmniejszego oporu, do tych, którzy walczyli, do tych, którzy choć młodzi, choć posiadający mniej syntezy nazwiska — rehabilitują wobec historii honor pisarza żydowskiego w Ameryce.

SZ. STERN

Młoda radość

Cichy blask księżycy
ku dolinie sruwa.
Cyple skał niemrawych
srebrny szron zakuwa.

Przed światem nas skrywa
biel, z chmurek utkana,
obok tajni — w stogu
pachnącego siana.

Każde Twoje słowo
ma tak proste brzmienie.
Znów się młoda radość
w sercu mym zieleni.

Przełożył Horacy Safrin

Występy Dwory Lapson w Izraelu

Amerykańska mistrzyni tańca i pantominy, Dwory Lapson — po szeregu występów w miastach Izraela — odbywa obecnie tournée po kibucach i osiedlach wiejskich, gdzie wieczory jej cieszą się niebywałym powodzeniem. Jej tańce charakterystyczne, oddające obrazki rodzajowe z życia galutowego, należące do do bezpowrotnej przeszłości — spotyka ją się z gorącym uznaniem nie tylko starszej generacji, lecz budzą szczególny entuzjazm wśród młodzieży, która dzięki im zaznajamia się z bogactwami naszej twórczości ludowej. Recitale tańca Dwory Lapson odbyły się już w Nes-Cijona, Ramat-Gan, Ramat-Ischak, Raanana oraz w kibucach Jagur, Giwa, Dgania Bet. W najbliższych dniach artystka odwiedzi Pardes Chana, Kfar Blum, Cofiat i Ejn-Cheresz.

Oryginalność występów Dwory Lapson polega na tym, że niezależnie od własnych produkcji tanecznych, poprzedzonych treściwym komentarzem — artystka daje publiczności praktyczną lekcję tańców ludowych. Tym samym wieczory jej wzbudniają się w pokaz masowych tańców żydowskich, w których biorą udział starzy i młodzi widzowie. W ten sposób tworzy Dora Lapson niezamienne spektakle artystyczne. Młodzież, a specjalnie dzieci wyrażają artystce swój podziw i wdzięczność, ofiarując jej wianki kwiatów, fotografie, a nawet (jak to miało miejsce w Raanana) szczyptę drzewka w Negewie jej imienia.

Dwory Lapson, odbywając swoje tournée po osiedlach rolniczych dowiodła, że w wyniku długoletnich studiów nad żydowskim tańcem rodzajowym, umie nie tylko po mistrzowsku interpretować, lecz również organizować tańce ludowe o masowym charakterze. Artystka, która pozostaje jeszcze przez kilka tygodni w Izraelu nie szczędzi trudów, by zademonstrować swą sztukę w najodleglejszych zakątkach kraju.

NOWY DYREKTOR „HIAS“ W IZRAELU

LONDYN (ZAT) — Działacz syjonistyczny Dawid Wertheim został mianowany dyrektorem „HIAS“-u w Izraelu. Nowo-mianowany dyrektor, który w ciągu ostatnich lat był przedstawicielem Histadrutu w krajach Ameryki Łacińskiej, obecnie urzędowanie w sierpniu i zajmie się reorganizacją oraz rozszerzeniem działalności „HIAS“-u na terenie Izraela.

K. Winkler

Maurycy Gottlieb

(W 70-tą rocznicę śmierci)

Malarstwo Żydów nie ma wiekowych tradycji. Dopiero w drugiej połowie ubiegłego stulecia wyrasta Max Liebermann na przodującą postać w malarstwie niemieckim, Izraela w holenderskim, a Josephson w szwedzkim. Żyd hiszpański, Pissarro słusznie uchodzi za współtwórcę impresjonizmu, a Maurycy Gottlieb za fenomenalny talent zjawiający się w chwili przełomowej dla polskiego malarstwa. I jeśli patrzymy na sztukę jako na funkcję życia i przeżyć każdego człowieka — to twórczość tych artystów jest jak by zaprzeczeniem talmudycznego myślenia, jest walką z przeszlósnością i psychiką żydowską, a w swych ostatecznych konsekwencjach — śmiałym wyzwaniem się z kompleksu ortodoksyjnego judaizmu.

Maurycy Gottlieb był dzieckiem szczęścia — „cudownym dzieckiem“, jak mówią — kiedy już w młodości, w latach do dziesiątych swoje otoczenie niezwykłymi zdolnościami rysunkowymi. Był to okres tzw. „Haskali“ — okres oświecenia i asymilacji wśród Żydów i ojciec Maurycy, zamożny właściciel rafinerii w Drohobyczu, jakkolwiek talmudysta — nie wahał się posłać swego najstarszego syna do konwiktów O. O. Bazylianów. W ten sposób zbliżył się przysięgi adept sztuki do cywilizacji chrześcijańskiej — nie zapominając o sobie swych dziecięcych wspomnień, łączących go z tradycjami kulturalnymi i narodowymi swego rodzinnego środowiska.

Szkola rysunkowa prof. Godlewskiego we Lwowie była dla młodocianego Gottlieba niejako wstępem do zaczerpnięcia światła sztuki. Stał się tam niebawem ulubieńcem swego profesora, dając oczywiste dowody niezwykłej dojrzałości i umiejętności w plastycznym opanowa-

niu powierzzonego sobie zadania. W szesnastym roku życia wstępuje Maurycy do wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych na kurs malarstwa historycznego, a po dwóch latach, kiedy ujrzał w salonach wiedeńskiego Belwederu „Rejtana“ Matejki — bez namysłu opuszcza Wiedeń, by wyjechać u Matejki miejsce na jego kursie w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych.

Tam pod kierunkiem swego uwiebianego mistrza tworzy Gottlieb szereg kompozycji rysunkowych a następnie maluje dwa swoje autoportrety: jeden w bogatym stroju polskiego szlachcica — drugi zaś w tradycyjnych szatach jako Ahaswer, Żyd wieczny tułacz. Oba te portrety są niejako intymną spowiedzią artysty, uosabiając jak gdyby tragiczne dzieje przastarego a tak często hańbionego narodu.

Po niedługim pobycie w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych — udaje się nasz artysta do Monachium, gdzie wstępuje do słynnej podówczas pracowni znanego malarza i pedagoga, Piloty'ego. Był to moment przełomowy w życiu i sztuce Gottlieba. Artysta maluje pierwszy obraz większych rozmiarów pt. „Shylok i Jessyka“ — dzieło niezwykle, które mu zjednało rozgłos niemal europejski. Czar głębokiej poezji w układzie figur, w wymowie delikatnych rąk Jessyki — a przede wszystkim wykwint barwnych zestawień i troska artysty o monumentalność tej kompozycji, predystynują to dzieło do szeregu najlepszych płócien Gottlieba.

Przeniósłszy się do Wiednia wstępuje artysta do pracowni Angeli'ego. Jest to okres najplodniejszej twórczości Gottlieba. W krótkim stosunkowo czasie powstaje szereg malowideł o dużej wartości artystycznej jak „Uriel Akosta i Judyta“

obraz malowany pod wpływem Makarta, dalej autoportret artysty w stroju arabskim, „Żydowska dziewczyna“, „Portret kobiety“, „Sulamit“, „Staruszka w czepcu“ i szereg małych obrazków wykonanych miniaturową techniką, a szczytem twórczości Gottlieba w tym okresie jest obraz dużych rozmiarów pt. „Chrystus nauczający w Kafarnaum w interpretacji formalnej w zaskakujący sposób dojrzalej.

Zasadniczą cechą malarstwa Gottlieba jest równowaga czynników budowy, niezwykle wyczuć koloru i waloru, ogromna łatwość inscenizowania większych mas przy równoczesnym zindywidualizowaniu poszczególnych postaci i ich ruchów oraz daleko idąca wrażliwość na fakturalną jakość powierzchni barwnej. Malowidła Gottlieba grają wyszukaną muzykalnością tonów, a nawet przygaszone rozmyślnie barwy posiadają blask i intensywność niezrównaną. Jest to sztuka patosu i bezpośredniości, impulsu krwi i serca, wrażliwości zmysłowej i bogatej wyobraźni wschodniego narodu.

Wprawdzie najpiękniejsze płótna Gottlieba, wykazują raz wpływy Rembrandta, to znów Wenecjan, albo romantyków francuskich Gericaulta i Delacroix — co świadczy o nadzwyczajnym wyczuć tego, co elektryzowało całą atmosferę w sztuce zeszłego stulecia — a jednak nigdy nie widać w dziele tego artysty łatwego ulegania cudzej indywidualności, tym mniej naśladowania cudzego malarstwa, bo pracę kontrolującego intelektu widzimy tam zawsze: kieruje ona wrażliwością oka i odruchami serca.

Gottlieb był zawsze pedantem w swej pracy i nawet małe szkice olejne „en grisaille“, które wykonywał dla swego wydawcy dla celów reprodukcji, noszą jedną wspólną cechę: talentu wielkiego kolorysty. Prawdziwość poszukiwanych zestawień i transpozycji koloru, ich niebanalność, pochodzą z tego źródła, usprawniającą każdą metodę pracy znakomitego malarza. A w pracy tej nie ma za-

danej dysproporcji między zamierzeniem, a wykonaniem, co można odczytać w całym „oeuvre“ zmarłego przedwcześnie artysty.

Portrety malowane przez Gottlieba, jak np. znany z reprodukcji Ignacego Kurandy, lub Emila, przyjaciela artysty — obok licznych portretów kobiecych i studiów głów, stanowią niejako osobny dział w twórczości artysty. Cechuje je fenomenalne wyczuć fizycznych i psychicznych znamion pozującego modelu — co znajduje również swój odpowiednik w strukturze barwnej obrazu. Tutaj rembrandtowskie, złotem tkane czepeczki zanurzone w mrok purpury tła złotawe twarze staruszek a czernie bogate, czy to ubrań, czy włosów, grają z kolorem ciała kości słoniowej lub złota karnacja twarzy jak to widzimy u Tyjana lub Palmę Vecchio. W sumie: dualizm greckiego ducha, który z jednej strony jest wrażliwy na piękno i harmonię — a jednocześnie odczuwa głęboko tragedię i niepokój życia.

Wyjazd Gottlieba do Rzymu w r. 1878 rozszerzył jego skalę malarskiego widzenia i odczuwania świata. Tam właśnie powstały dwa jego wielkie malowidła a to „Chrystus żałujący“ i „Chrystus w synagodzie“ — obraz niedokończony, lecz mimo to dający maximum malarskiej konkretyzacji. Świetna ta kompozycja Gottlieba — to jak by ostatni, jaśniejszy błysk gasnącej lampy jego, ach jakże krótkiego żywota...

Zadziwiająca jest twórczość tego zaledwie 23-letniego artysty. Spojrzenie na jego dzieło, jest nasycone, więcej zdumienia absolutną dojrzałością, mądrym umiarem i pełnią tego świata malarskiego. Natura szlachetna, serce gorące i szczerze przywiązane do kraju — mówią nie raz do swych polskich przyjaciół: „Jestem Polakiem i Żydem i pragnę dla obu, jak Bóg da, pracować — łącz nas bowiem jednako tradycja — tradycja cierpienia...“

ZSSR — ostoją pokoju

(Przemówienie Jaakowa Chazana wygłoszone na III Kongresie Ligi przyjaźni izraelsko-radzieckiej)

Zyjemy w epoce, w której zdecyduje się raz na zawsze los walki człowieka pracującego i wyzyskiwanego przez ustrój burżuazyjny. Jesteśmy przekonani — i to przekonanie nasze jest niewzruszone — że będzie to epoka ostatecznego i całkowitego wyzwolenia mas pracujących całego świata.

Zyjemy w epoce, w której rozstrzygną się raz na zawsze losy narodów uciśnionych. Jesteśmy przekonani, że epoka ta będzie okresem ostatecznego i całkowitego wyzwolenia ludów świata, uginających się dotychczas pod jarzmem imperialistycznym.

PROCES NIEODWRACALNY

Epoka ta rozpoczęła się od chwili zwycięstwa Wielkiej Rewolucji Październikowej. „Rewolucja Październikowa nie jest rewolucją ograniczoną granicami narodowymi” — stwierdził Stalin w X-tą rocznicę Rewolucji. — „Jest ona przede wszystkim rewolucją, która posiada decydujące znaczenie z punktu widzenia międzynarodowego, oznacza bowiem istotną zmianę w dziejach całej ludzkości. Oznacza ona przejście od starego świata kapitalistycznego do nowego świata socjalistycznego”. Jesteśmy przekonani, że nie ma takiej siły, która by mogła wstrzymać i udaremnić to konieczne przejście. Przejście to zakończy się wraz z wyzwoleniem ostatniego spośród narodów ujarzmionych i ostatniego spośród wyzyskiwanych robotników.

Nowa wojna światowa może najwyżej ten nieodwracalny proces nieco zahamować, ale nie zlikwidować.

Jeżeli jest naród dla którego kwestia pokoju czy wojny jest kwestią życia lub śmierci — to jest nim naród żydowski.

WOJNA — WYROKIEM ŚMIERCI

Wojna stanowi dla naszego narodu po prostu wyrok śmierci. W drugiej wojnie światowej oprawcy Hitlera wymordowali sześć milionów synów i córek naszego narodu. Tylko wspaniałe zwycięstwa Armii Czerwonej uratowały resztki żydostwa europejskiego, które również skazane były na śmierć.

Nowa wojna groziłaby niechybną zagładą nowym milionom naszych braci rozproszonym po całym świecie kapitalistycznym.

Nasze młode państwo musi z natury swej być państwem miłującym pokój. Jest to dla niego koniecznością życiową, o ile nie chce ono sprzeniewierzyć się wielkiemu poślannictwu w imię którego powstało. Winno ono napiąć wszystkie siły celem przyjęcia mas żydowskich, wychowania dziesiątków tysięcy osieroconych dzieci i młodzieży, zaludnienia pustkowi kraju. Wszelka wojna oznacza przetrwanie tego procesu powrotu naszego narodu do normalnego, narodowo-państwowego życia.

Ale jeżeli jest na świecie państwo, którego cała istota zła się z dążeniem do pokoju i jego utrwalenia — to jest nim ZSRR.

Gigantyczne budownictwo socjalizmu w tym kraju nie ma bardziej wiernego sojusznika, niż pokój. Nie ma ono bardziej znie nawidzonego wroga, niż wojna.

Losy sił imperialistycznych na świecie są już przesądzone. Wiedzą one, że staczą się na równi pochyłej w przepaść i próbują się ratować podżeganiem do nowej wojny światowej.

ZROZUMIAŁA SYMPATIA

Nie ma nic dziwnego w tym, że masy żydowskie we wszystkich krajach świata żywią uczucia najgłębszej sympatii dla Związku Radzieckiego i jego wyzwolenicze go dzieła. Nie ma nic dziwnego w tym, że jesteśmy tak żywotnie zainteresowani w pogłębieniu uczuć przyjaźni i sympatii wśród mieszkańców naszego państwa — zarówno arabskich jak żydowskich — w stosunku do ZSRR, twierdzącego pokój światowego. My uczynimy wszystko, aby te uczucia przyjaźni i sympatii zapuściły jak najgłębsze korzenie wśród szerokiej rzeszy mieszkańców naszego młodego państwa. Oto naczelną zadanie Ligi Przyjaźni Izraelsko-Radzieckiej.

Drugie zadanie Ligi „uzyskanie poparcia ZSRR dla dzieła syjonistycznego — dzieła narodowego i społecznego wyzwolenia narodu żydowskiego w Palestynie” — jest dla nas niemniej ważne i decydujące. „Naród to stała wspólnota języka, terytorium, życia ekonomicznego i struktury psychicznej, która powstała na drodze rozwoju historycznego. Jest to jedność znajdującą swój wyraz we wspólnocie kultu-

ralnej” — stwierdził Stalin w swojej pracy „Marksizm a kwestia narodowa”.

Wszystkich tych elementów stanowiących o życiu normalnego narodu zostaliśmy pozbawieni dwa tysiące lat temu. Wydalono nas z kraju ojczystego i rozproszono po wszystkich zakątkach świata. Tym samym zostaliśmy pozbawieni możliwości prowadzenia normalnego, zdrowego życia narodowego również pod względem gospodarczym i społeczno-kulturalnym. Od dwóch tysięcy lat ciemne siły reakcji na świecie kultywują i rozdmuchują nienawiść do naszego narodu, pragnąc w ten sposób przerzucić gniew uciśnionych mas od ich prawdziwego wroga — ciemieńczy i eksploatatora klasowego — na nasz naród.

„ZMIENIAĆ HISTORIĘ”

Uczyliśmy się od Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, że obowiązkiem każdego świe domego robotnika, każdego walczącego socjalisty jest nie tylko rozumieć i wyjaśniać historię, lecz ją zmieniać. Uczyliśmy się od tych naszych wielkich nauczycieli, że być wiernym ich nauce znaczy przede wszystkim nie pogodzić się z żywiolowym biegiem rozwoju historycznego, nie ciągnąć się w jej ogonie, lecz — rewolucyjnym awangardowym wysiłkiem torować drogę temu, co w procesie historycznym jest postępowe, sprawiedliwe i słuszne.

Wzięliśmy na siebie ten obowiązek w łonie swojego narodu. Od pierwszej chwili zdawaliśmy sobie sprawę, że walka naszego narodu o wyzwolenie narodowe musi z konieczności spręgnąć się z walką wszystkich uciskanych narodów przeciw wyzyskowi i uciskowi narodowemu. Przekonanie nasze potwierdziło się. Walka wyzwolenia naszego narodu zmusiła imperialistycznego ciemieńczy do opuszczenia naszego kraju i otwarła przed całym Bliskim Wschodem nowe perspektywy rozwoju.

Zdawaliśmy sobie zawsze sprawę, jak wielki jest udział robotników żydowskich, rozproszonych po całym świecie w walce klasowo-rewolucyjnej. Byliśmy dumni z tego. Ale jednocześnie rozumieliśmy, że

jako całość żydowska klasa robotnicza stała się wiernym sojusznikiem międzynarodowego obozu robotniczego dopiero wtedy, gdy zdołała ona wyrwać się ze stanu narodowej anonimowości i stać się samodzielnym ruchem robotniczym, prowadzącym konsekwentną walkę wzdłuż całego frontu narodowego i społecznego. Wiedzieliśmy, że prawdziwy internacjonalizm, nie mający nic wspólnego z jałowym kosmopolityzmem, wyrasta jedynie na gruncie walki robotnika wewnątrz swojego własnego narodu — o wyzwolenie tego narodu i o rewolucję społeczną w jego łonie.

Ta nasza wiara nie zawiodła. Palestyna stała się ośrodkiem naszego odrodzenia na rodzimym. Tu znów sprzeżliśmy się z ziemią. Tu znów zaczęło kwitnąć nasze samodzielne życie gospodarcze. Tu odżył nasz język narodowy i odrodziło się nasze życie kulturalne. Tu właśnie nasza walka na rodzimym spłotła się z walką wszystkich ujarzmionych ludów przeciwko imperializmowi. Tu powstał samodzielny żydowski ruch robotniczy, który jest świadom tego, że historia przejdzie nad nim do porządku dziennego, o ile nie pozostanie on wierny nakazowi, który głosi: — pełne społeczne i narodowe wyzwolenie mas żydowskich możliwe jest jedynie w połączeniu z walką wyzwolenia robotnika i człowieka uciśnionego we wszystkich częściach świata.

POGŁĘBIĆ PRZYJAŹŃ

Obowiązkiem Ligi jest pogłębić sympatię, jaką ZSRR żywi dla dzieła naszego społecznego i narodowego wyzwolenia. Jesteśmy przekonani, że Liga spełni swoje zadania.

Wiemy dobrze, że walka o pokój i o socjalizm jest niepodzielna. Każdy z nas winien stać na straży pokoju, który jest niezbędnym warunkiem dla wszelkiego postępu na świecie. Nie pozwolimy, by kraj nasz został wykorzystany dla przygotowania nowej rzezi światowej. Wiemy, że każda próba interwencji przeciwko Związkowi Radzieckiemu jest próbą uderzenia w samo serce całej ludzkości — i nie pozwolimy by kraj nasz został użyty do tego celu.

Żydzi szwedzcy chcą emigrować do Izraela

Jak wiadomo, Szwecja — za pośrednictwem Światowego Kongresu Żydowskiego — przyjęła w swoim czasie tysiące uchodźców żydowskich. Część z nich przybyła do Szwecji z inicjatywy zmarłego hr. Bernadotte'a i kierownictwa UNRR-y. W ostatnich dniach kwietnia 1945 roku, gdy wojna dobiegała końca, rząd szwedzki, a szcze gólnie Czerwony Krzyż otoczył troskliwą opieką uchodźców, którzy całymi transportami przybywali do Sztokholmu — bez odzieży, obuwia, bielizny, nędzni i wyczerpani. Chorzy na tyfus i gruźlicę umieszczano w sanatoriach i pozostawiali pod stałym nadzorem lekarskim. Rząd szwedzki zaopatrzył uchodźców w niezbędnej szą odzież i bieliznę.

Spośród 16.000 uchodźców, przyjętych przez Szwecję w 1945 roku, przeszło 80 proc. stanowili Żydzi. Znaczna ilość uchodźców wyemigrowała do Ameryki i innych krajów zamorskich, część ich wyjechała do krajów Europy Zachodniej, przeważająca jednak większość udała się do Izraela.

Według danych statystycznych rządu szwedzkiego, znajduje się obecnie na terytorium kraju około 7.000 uchodźców, w

tych 80 proc. Żydów. Kilkuśet z nich przebywa jeszcze dotychczas w różnych szpitalach — głównie dla gruźlików.

Prawie wszyscy zdrowi uchodźcy zatrudnieni są w różnych dziedzinach gospodarstwa. Pracują jako krawcy, szewcy, kuśnierze, robotnicy tekstylni i t. p. Młodzież pobiera naukę w szkołach wszelkiego typu. Część z nich studiuje na uniwersytetach i otrzymuje nawet stypendia państwowe.

Uchodźcy zadomowili się w Szwecji, a jednak prawie wszyscy pragną wyemigrować z kraju. Po przebyciu obozów koncentracyjnych, po koszarze getta i utracie swych najbliższych — ludzie ci chcą jak najdalej być od Europy.

Po utworzeniu państwa żydowskiego większość uchodźców — a szczególnie młodzież — wyraża gorące życzenie imigracji do Izraela.

Nader trudny i zawiły jest problem uchodźców, którzy nie mają możliwości emigracyjnych z powodu złego stanu zdrowia. Ludzie ci muszą być nadal utrzymywani przez żydowskie organizacje charytatywne — do czasu odzyskania sprawności fizycznej i zdolności zarobkowania.

Nowe miasto powstanie w Negewie

TEL AWIW (ZAT). — Prof. Klein z Instytutu Technologicznego w Haifie otrzymał zlecenie opracowania planu budowy nowego miasta w pobliżu Beer Szewy. Zaczątkiem miasta będzie 250 prefabrykowanych domów. Pierwsze prace rozpocząć się mają już za dwa tygodnie.

Ministerstwo Zdrowia otworzyło nie-

dawno w Beer Szewa ośrodek zdrowia, którego zadaniem będzie czuwanie nad sprawami zdrowotnymi w całym Negewie. Ruchome ambulanse udzielać będą pomocy lekarskiej ludności beduińskiej.

Niedługo otwarty zostanie sąd, który będzie wykonywał jurysdykcję w całym Negewie.

Apel kobiet syryjskich do ONZ.

BRUKSELA (PAP). „Drapeau Rouge” podaje wyjątki z listu, jaki ostatnio wysłała do sekretariatu ONZ Liga Kobiet syryjskich. Autorki listu omawiają panujące w Syrii stosunki od chwili, gdy władzę przejął drosz zamachu pułkownik Husni Es Zaim. W więzieniu w Damaszku — stwierdza list — przebywa ponad 1.500 więźniów politycznych, bojowników o wolność Syrii.

Więźniowie są w nieludzki sposób torturowani, a członków ich rodzin aresztuje się jako zakładników. W armii Husni Es Zaima jest wielu hitlerowców, wyekwipowanych w amerykańską broń. Kobiety syryjskie, walczące przeciwko dyktaturze fa szystowskiej Husni Es Zaima, domagają się, by ONZ położyła kres krwawemu terrorowi, panującemu w ich kraju.

Konferencja Chińskiej Federacji Pracy

PEKIN (Telepress). — Agencja Nowych Chin donosi, iż podczas odbywającej się w Pekinie konferencji Wszech-chińskiej Federacji Pracy, wice-przewodniczący tej organizacji, Li-san, oświadczył, że w ciągu roku przeszło 10 milionów robotników zostanie zorganizowanych dla odbudowy niezależnych demokratycznych i potężnych Nowych Chin.

Oznacza to — powiedział dalej Li-san — zorganizowanie rzemieślników, pracowników sklepowych i umysłowych, oraz 3 milionów robotników fabrycznych. Proporcjonalnie do liczby ludzi pracujących w Chinach, ilość zorganizowanych robotników jest stosunkowo niewielka. W Mandżurii, gdzie ruch robotniczy zaczął się stosunkowo wcześniej rozwijać, nieco mniej niż 50 proc. wszystkich robotników należy do organizacji związkowych.

Jednym z głównych zagadnień porządku dziennego konferencji Wszech-chińskiej Federacji Pracy — kontynuował mówca — jest sprawa związków zawodowych. Poza tym przedyskutowane będą takie zagadnienia jak: demokratyzacja administracji państwa, ubezpieczenia społeczne, oraz stosunek pracy do kapitału w prywatnych zakładach produkcyjnych.

Robotnicy chińscy wypełnili w ciągu ubiegłego roku wyznaczone im przez VI Kongres Wszech-chińskiej Federacji Pracy zadania. Dzięki ich wysiłkom armie ludowe posiadają znaczne ilości broni, ubrań i żywności, oraz korzystają ze zreperowanych linii kolejowych, ułatwiających zwycięski marsz naprzód.

Robotnicy na obszarach kontrolowanych przez siły kuomintangowskie odpowiedzieli również na apel Kongresu, chroniąc warsztaty pracy i maszyny, oraz uruchamiając produkcję natychmiast po wyzwoleniu.

Naród chiński znajduje się obecnie na drodze gospodarczej odbudowy, która została już poważnie zaawansowana w wielu prowincjach Chin. Istnieją wystarczające zasoby dla realizacji gigantycznego planu odbudowy — powiedział dalej Li-san. W ciągu trzech do pięciu lat bezrobocie — wynik przeszło 100-letniej imperialistycznej agresji, panowania kapitału zagranicznego i ich agentów krajowych, oraz systemu feudalnego — zostanie stopniowo usunięte. Wszystkie imperialistyczne zakusy, zmierzające do stwarzania gospodarczych trudności Nowym Chinom spełzną na niczym, podobnie jak to się stało w przeszłości. Li-san przytoczył następnie przykład klasy pracującej w Związku Radzieckim, która potrafiła znieść imperialistyczną blokadę i wstąpiła na drogę budowy socjalistycznego państwa. Wezwał on chińskich robotników, aby szli w ślady radzieckiej klasy pracującej i podobnie jak ona przewyciężyli trudności, zwalczając pod wodzą Mao-Tse-Tunga resztki sił kuomintangowskich i imperialistycznych.

NAZIŚCI PRZEŚLADUJĄ CZŁONKÓW TRYBUNAŁÓW DENAZYFIKACYJNYCH

BERLIN (ZAP). Byli pracownicy bawarskich sądów denazyfikacyjnych utworzyli swój związek, który zaskarżył do sądu rząd bawarski o to, że nie zapewnił im odpowiednich posad po zakończeniu działalności trybunałów denazyfikacyjnych.

W publicznym oświadczeniu, wydanym wczoraj, byli pracownicy denazyfikacyjni skarżą się, że liczni hitlerowcy objęli znowu wysokie stanowiska w radzie bawarskiej i że wszystkie osoby, prowadzące postępowanie denazyfikacyjne, są przez nich prześladowane i szykanowane.

Z DZIAŁALNOŚCI ANGLIKÓW NA BLISKIM WSCHODZIE

TEL-AWIW (ZAP). Dziennik „Al Hamiszm” donosi, że brytyjskie władze wojskowe rozpoczęły budowę magazynów wojskowych w Ismailia oraz obozów w Fuada. Dziennik podkreśla, że nastąpiło to po zapewnieniu brytyjskich o onuszczeniu rejonu kanału suezkiego przez wojska angielskie.

BRACIA JOANOWICZOWIE MAJĄ PIERWSZEŃSTWO

W Paryżu odbywa się proces nad zwyrodniałcami we wielkim stylu, zdrącamy narodu żydowskiego Józefem i Mordchajem Joanowicz. Akt oskarżenia zarzuca im, że w latach okupacji niemieckiej w Paryżu byli dostawcami metalu dla armii niemieckiej, za co też otrzymali dyplomy honorowych arcycechów. W czasie wojny wzbogacili się, za kupili wille w najbogatszych dzielnicach Paryża. Proces trwa.

AMNISTIA DLA HITLEROWCÓW AUSTRIACKICH

WIEN (ZAP). Austriacka Rada Ministrów obradowała nad projektem ustawy o amnestii dla niektórych grup ciężiej obciążonych hitlerowców oraz o zniesieniu przymusu rejestrowania się dla hitlerowców „mniej obciążonych”.

PENETRACJA KAPITAŁU CUDZOZIEMSKIEGO W SYRII

TEL AWIW (PAP). — Jak donosi „Palestine Press” w ministerstwie przemysłu i handlu w Damaszku na zarejestrowanych ogółem 200 firm — 153 firmy są cudzoziemskie, a jedynie 47 syryjskie

W KILKU WIERSZACH...

— W dniu 3 bm. obradował w Jerozolimie komitet centralny akcji United Jewish Appeal. Obecni byli przedstawiciele Agencji: Zydowskiej, ministerstwa finansów i KKL. Eliahu Dobkin złożył sprawozdanie z osiągnięć U. J. A. na terenie Ameryki Płn. i Płd. Europy, Australii i Nowej Zelandii.

— Mieszana komisja rozjemcza izraelsko-transjordańska obradowała w dniu 3 bm. w Jerozolimie. Tematem obrad, które trwały 5 godzin, były problemy proceduralne.

— Poseł Izraela w Argentynie Jaakow Cur złożył swe listy uwierzytelniające na ręce prezydenta Perona. Opuszczając pałac prezydenta postawił licznie zgromadzoną ludność żydowska zgotowała żywą owację.

— Ogłoszono oficjalnie wiadomość o likwidacji Biura ONZ w Tel-Awiewie. Osobisty przedstawiciel mediatora ONZ Paul Mohn opuszcza Izrael. Henri Vigier wyjechał do Lake Success jeszcze w ubiegłym tygodniu.

— Parlament Izraela uchwalił wniosek, obniżający cenzus wieku z lat 21 do 18 dla osób, którym przysługuje czynne prawo wyborcze.

Ponad milion dzieci obejmą wczasy w roku bieżącym

Dnia 1 sierpnia rozpoczął się drugi turnus wczasów letnich dla dzieci i młodzieży. Organizacja wczasów kieruje Komisja Główna Wczasów Letnich dla dzieci i młodzieży poprzez komitety wojewódzkie i powiatowe. Liczba 1.080.000 dzieci objętych w roku bieżącym akcją wczasów, oraz kwota 7,5 miliarda złotych przeznaczonych na ten cel, świadczy o opiece, jaką Polska Ludowa otacza dorastające pokolenie.

Akcja letnia obejmuje dzieci od 3 do 13 lat, pochodzące z rodzin robotniczych, małych i średniorolnych chłopów, oraz inteligencji pracującej. Jednostki fizycz-

nie słabsze i wymagające bardziej troskliwej opieki zdrowotnej znajdują po mieszczeniu w odpowiednio wyposażonych koloniach, silniejsze w obozach. Dla małych dzieci zorganizowana została sieć dziecięcych, które obejmują 278.000 najmłodszych. Nadto istnieją półkolonie dla 265.000 dzieci.

Kolonie i obozy rozmieszczone są na terenie całego kraju. Najgęstsza sieć punktów kolonijnych znajduje się nad morzem (woj. szczecińskie i gdańskie) oraz w górach (woj. krakowskie i wrocławskie).

Przed skierowaniem na kolonie dzieci

przechodzą badanie lekarskie. Opinia lekarza decyduje czy dziecko spędzi okres letnich wczasów nad morzem czy też w górach. Zajęcia, odpoczynek i wyżywienie regulowane są przepisami, uwzględniającymi potrzeby dziecka. Na koloniach i obozach norma wyżywienia wynosi około 4.000 kalorii (5 posiłków dziennie).

W wielu koloniach i obozach istnieje samorząd dziecięcy, który w własnym zakresie organizuje dyżury porządkowe i sanitarne, zajęcia kulturalno-oświatowe, gry, zabawy wycieczki oraz prace dla środowiska. Praca ta jest dostosowana do wieku dzieci. Młodsze zamają się porządkowaniem ścieżek i drózek, niszczeniem chwastów, zakładaniem ogrodów obok szkół i świetlic itp. Starsze pomagają również w żniwach. Zajęcia te nie przekraczają 20 godzin w czasie całego turnusu dla dzieci młodszych oraz 60 godzin dla starszych.

W roku bieżącym w akcji wczasów letnich uczestniczy około 3.000 dzieci polskich z zagranicy: Francji, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Holandii, Rumunii, Węgier i Austrii. Dzieci te zabierają się z krajem ojczystym, z osiągnięciami Polaków i z kulturą i zdrowiem i siłą w odpowiednich warunkach klimatycznych i higienicznych.

Poseł Izraela przybył do Argentyny

Izrael odbiorcą produktów argentyńskich

Buenos Aires (ŻAT) Do Argentyny przybył dr Jaakow Cur mianowany posłem Izraela. Na powitanie posła zebrało się około 3000 osób, wśród których znajdowali się przedstawiciele władz argentyńskich oraz żydowskich organizacji.

Stolice państw Ameryki Łacińskiej objeżdża obecnie generał inspektor armii Izraela pułkownik Dawid Shalfiel. Niedawno był on w

Montevideo, po kilkudniowym pobycie w Buenos Aires, wyjechał do Chile.

Członek misji handlowej Izraela, który prowadzi pertraktacje w sprawie argentyńsko-izraelskiego traktatu handlowego, oświadczył na zebraniu, że począwszy od maja 1948 r. Izrael zakupił w Argentynie produkty wartości 6.280 tysięcy dolarów.

Bilans działalności Agencji Żydowskiej w roku ubiegłym

Dotychczasowy skarbnik Agencji Żydowskiej Izrael Goldsztein złożył przed mikrofonem Kol Israel następujące oświadczenie:

W roku 1948 udało nam się zebrać największą sumę w dziejach akcji United Jewish Appeal. W pierwszym roku istnienia państwa Izrael przybyło do kraju 225 tysięcy imigrantów. Był to rok najtrudniejszy w dziejach Agencji, ponieważ rząd Izraela i Agencja postanowiły prowadzić politykę nieograniczonej imigracji, nie posiadając środków materialnych, proporcjonalnych do potrzeb.

Należy obserwować z troską przebieg tegorocznej akcji zbiorczej w krajach diaspory. Agencja szuka obecnie nowych dróg, któreby pozwoliły jej sprostać zadaniom chwili. Utworzyliśmy przy Agencji dwa nowe wydziały — Wydział Bliskiego Wschodu oraz Rozwoju Jerozolimy. Najważniejszym osiągnięciem Agencji jest utworzenie towarzystwa budowlanego „Amidar” — jednoczące wszystkie siły narodowe celem realizacji gigantycznego planu budownictwa mieszkaniowego.

W ciągu siedmiu miesięcy swego istnienia towarzystwo „Amidar” dostar-

czyło dachu nad głową 50 tysiącom imigrantów. Instytucja ta stanie się głównym narzędziem gospodarki budowlanej w kraju, stworzonym przez Rząd, Agencję Żydowską i Keren Kajemet.

Doświadczenie nabyte w okresie jednorocznej pracy na stanowisku skarbnika Agencji — zakończył Izrael Goldsztein — pomogą mi w dalszej działalności syjonistycznej, którą kontynuować będę w Nowym Jorku.

TEL AWIW, 2. 8. (Kol Israel). Członkowie parlamentarne komisji dla spraw zatrudnienia w towarzystwie dziennikarzy zwiedzili nowo budujące się dzielnice mieszkaniowe.

Do końca roku 1949 zrealizowany ma być plan budowy 30 tysięcy mieszkań dla imigrantów. Samo tylko towarzystwo budowlane „Amidar” dostarczy 17 tysięcy mieszkań. Domy te wybudowane zostaną w 40 miejscowościach na terenie całego kraju. Budowane są domki 1 i dwuizbowe z wygodami, o powierzchni 36 metrów kwadratowych i większe. Imigrant może zakupić mieszkanie na własność lub też wynajmując je.

W budownictwie mieszkaniowym zatrudniono wiele nowoprzybyłych imigrantów, dając im możliwość zdobycia zatrudnienia oraz opanowania zawodu.

W miejscowościach Bat-Jan i Ramat-Gan imigranci budują własnymi siłami pomieszczenia dla siebie pod kierownictwem inżynierów i techników „Amidaru”. W nowobudujących się koloniach buduje się równocześnie większe pomieszczenia dla instytucji społecznych jak: szkoły, szpitale itp.

REDUKCJA EKSPORTU NAFTY Z AMERYKI DO EUROPY

NOWY JORK (PAP). Organ amerykańskich kół wielokapitalistycznych „Journal of Commerce” zaniepokojeniem komentuje sprawozdanie administracji planu Marshalla, która zapowiada zmniejszenie się w ciągu najbliższych dwóch lat eksportu nafty z USA do innych krajów półkuli zachodniej Europy.

Administracja planu Marshalla stwierdza, że już w roku 1953 cała Europa będzie pokrywać swe zapotrzebowanie nafty w 77 proc. ze źródeł Środkowego Wschodu. Import europejski z Ameryki będzie wynosił więc zaledwie 23 proc.

„Journal of Commerce” pociesza się, iż straty, wynikające stąd dla kapitalistów amerykańskich, zostaną częściowo wwrócone przez wzrastający udział kapitału amerykańskiego w eksploatacji źródeł naftowych na Bliskim Wschodzie.

Zwrot własności zrabowanej przez hitlerowców

BERLIN. Zachodni komendanci Berlina ogłosili zarządzenie, przewidujące restytucję skonfiskowanej własności, ofiarom reżimu hitlerowskiego. Na mocy zarządzenia poszkodowani mają otrzymać zwrot wszelkiej możliwej do

ustalenia własności, znajdującej się w zachodnich sektorach miasta, a której wartość wynosiła minimum 1.000 marek niemieckich w czasie konfiskaty. Opublikowane zarządzenie nie obejmuje pretekstu z tytułu szkód wojennych.

Wyfrunęła ptaszyna...

(Dokończycie ze str. 5-ej).

wie do chederu, a ona będzie się kręcić nieubrana na oczach chłopców... Jej wciąż jeszcze zdaje się, że jest dzieckiem... Izrael, Izrael... Nie słyszy. No, ale dziś się poruszał z „ogniem i wodą”, Boże święty! Tak się wysila jakby go miano za ten śpiew oziścić A Rejzl chodzi w latanych bucikach, biedna moja dziewczynka! Jak długo jednak będzie tak spać? Trzeba córkę zbudzić! Któż to słyszał?

To mówiąc, Leja szybko podchodzi do zasłony, odgradzającej kącie córki, powoli, dwoma palcami, podnosi ją, patrzy na łóżko i, rzuciwszy okiem na otwarte okno, dłuższą chwilę stoi milcząco i nieruchomo, jak gdyby skamieniała. Potem, jakby ją coś kamieniem ugodziło w samo serce, zawołała nieswoim głosem, zwracając się do męża:

— Izraelu!...

Kantor natychmiast przestał śpiewać.
— Co tam, Lejo?
— Gdzie jest Rejzl?
— Gdzie Rejzl? Czy ona nie śpi?

Nie upłynęło nawet pół godziny, a całe miasteczko już wiedziało o nieszczęściu w rodzinie kantora. Ludzie, jeden za drugim przychodzili i donatywali się:

— No, co słychać...? Nie ma jej? Nie może być. Jak to się mogło zdarzyć?

Przez cały ranek miasteczko wrzało huczało, jak rozdrażniony ul:
— Słyszeliście Zginęła córka kantora.
— Jak? Zginęła? Gdzie ona jest?
— Przepadła, jak kamień w wodę.
A sam kantor — co się z nim stało? Nie

placze, nie odzywa się ani słowem. Stoi pośrodku pokoju nieruchomo, jak posąg pogański, i patrzy wszystkim w oczy. Widocznie w nieszczęściu stracił mowę i rozsądek... Kantorowa, jak szalona, biega po całym miasteczku, załamuje ręce, bije się po głowie i lamentuje:

— Córka moja! Dzieciatko moje! Żrenica mego oka...

W ślad za nią podążają mężczyźni i kobiety, pomagając jej w szukaniu. Gdzież oni już nie byli: szukano dziewczyny po tamtej stronie mostu, na cmentarzu, nad rzeczką, i u wszystkich okolicznych młodszych ogrodników — nigdzie ani śladu.

Półmartwą kantorową, ująwszy pod ręce, przyniesiono do domu. Tu było pełno ludzi. Wszyscy mówili o nieszczęściu, jakie spotkało kantora. Ktoś podniósł zasłonę, spojrzął na łóżko, potem na otwarte okno i rzekł jakby do siebie:

— To stąd wyfrunęła ptaszyna.

Poczucie humoru nie opuszcza mieszkańca Halebki nawet w obliczu takiego nieszczęścia.

NOWI IMIGRANCY Z TURCJI I TRYPOLISU

TEL AWIW (ŻAT) — Na pokładzie statku „Teodor Herzl” przybyło do Hajfy 565 imigrantów z Trypolisu. Około 700 imigrantów z Turcji przybyło w ciągu tygodnia na pokładzie 3-ech statków.

ROBOTNICZY ROLNI ŻADAJĄ OSIEDLENIA NA ROLI 200 000 LUDZI W CIĄGU CZTERECH LAT

TEL AWIW (ŻAT) — Zjazd robotników rolnych uchwalił rezolucję domagającą się osiedlenia na roli 200 tysięcy Żydów w ciągu czterech lat.

Uprzejmywinięcie tej rezolucji wymagałoby założenia 500 nowych osiedli wiejskich oraz inwestycji w wysokości 100 milionów funtów.

W innych rezolucjach położono nacisk na konieczność wychowania i osiedlenia nowych imigrantów.

KULISY POROZUMIENIA ANGLO-IRAŃSKIEGO

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu, że zawarty tu został t. zw. „układ dodatkowy” pomiędzy rządem Iranu oraz anglo-irańskim towarzystwem naftowym.

Cechą charakterystyczną „układu dodatkowego” jest to, że załatwia on wyłącznie niektóre problemy finansowe, pozostawiając w mocy wszystkie postanowienia układu poprzedniego, godzące w suwerenność gospodarczą i polityczną narodu irańskiego.

Diennik „Ettelaat” stwierdza, że w zamian za „każdego” w kwocie 40 milionów funtów (kilkaset milionów dolarów) — anglo-irańskie towarzystwo naftowe umocniło swe „prawa” do dalszej eksploatacji ropy irańskiej.

„Układ dodatkowy” został zatwierdzony przez komisję finansową „Medżlisu” i ulega jeszcze zatwierdzeniu przez komisję budżetową i komisję spraw zagranicznych.

Pod decyzją komisji finansowej figuruje m. in. podpis posła Teimura.

Jak donosi „Ettelaat” poseł Teimur na posiedzeniu Medżlisu w dniu 1 sierpnia oświadczył, że podpis jego pod uchwałą komisji finansowej został sfałszowany i kategorycznie protestuje on przeciwko zatwierdzeniu „układu dodatkowego” pomiędzy rządem Iranu i anglo-irańskim towarzystwem naftowym.

Dr JOCHWEDS powrócił

DR REICHER specjalista weneryczne choroby, powrócił z zagranicy. Łódź ul. Południowa 26 godz. 2 — 6

LECZ ZEBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych Łódź ul. Piotrkowska 8

Poszukuję niekierującego pokoju sublokatora, ewentualnie zwrot kosztów remontu. Pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia: „Sztuka”, ul. Piotrkowska 42.